Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 30 Kraków-Lwów, 26-go lipca 1936 r. Rok XXIV.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Żadnych złudzeń, panowie!

Każdy rząd rozumny, dbały o dobro państwa, liczy się z wolą ludności, zwłaszcza tej warstwy, która stanowi istotną podstawę państwa. Lekceważenie jej pragnień prowadzi zawsze do osłabienia spoistości i siły państwa.

Nawet stare dynastje czyniły wysiłki, aby doprowadzać do uzgodnienia między swemi rządami a wolą mas. Starsi pamiętają rok 1905 w Austrji. Wystąpienie mas ludowych na ulice przeciwko krzywdzącemu prawu wyborczemu do parlamentu, przemówiło do cesarza Franciszka Józefa, który z tych manifestacyj wyciągnął konsekwencje i wbrew uprzywilejowanej szlachcie feudalnej przeprowadził powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania, rozwiązał parlament dotychczasowy i zarządził nowe wybory, które wyniosły na widownię między innymi silny ruch chłopski w byłej Galicji. Przed kilku laty potężna manifestacja chłopska w **Alba Julia** w Siedmiogrodzie miała podobny, natychmiastowy skutek: Król Karol rozwiązał stary parlament i powierzył rząd partji chłopskiej. Ci monarchowie mieli wyczucie i zrozumienie dążeń i żądań ludności a przynajmniej złożyli dowód, że więcej liczą się z masą, aniżeli z przybocznymi klikami.

Manifestacje chłopskie w Polsce, których świadkiem było całe społeczeństwo w ostatnich tygodniach, **rozmiarami swymi przerastały tamte. Święto ludowe** w dniu Zielonych Świątek skupiło o wiele większe tłumy, niż austrjackie demonstracje z r. 1905, a manifestacja woli ludu **w Nowosielcach** była bardziej imponująca od siedmiogrodzkiego zjazdu chłopów w Alba Julia. Ale ani cesarz Franciszek Józef, ani król rumuński Karol nie znaleźli w Polsce naśladowców.

Od dziesięciu lat przyzwyczajono się w Warszawie do lekceważenia i ignorowania dążeń i potrzeb chłopów. Znamiennym rysem tego okresu, a w szczególności i obecnej chwili, jest skupienie władzy w rękach ludzi, pochodzących **z drobnej szlachty. Warstwa ta zawsze w Polsce odznaczała się najgorszym stosunkiem do chłopów.** Drobna szlachta najbardziej ciemiężyła chłopów pańszczyzną, w wykonaniu władzy patrymonjalnej, najbardziej srożyła się nad chłopem, bicie i kary cielesne różnego rodzaju były jej głównym środkiem rządzenia. Ta szlachta najdłużej opierała się zniesieniu pańszczyzny i poddaństwa. Sama służalcza wobec magnatów, odbijała sobie te upokorzenia w ciemiężeniu chłopów. Psychologia tej warstwy żyje w jej potomkach. Niektórzy uważają się za wielkich demokratów i szermują radykalnemi teorjami i frazesami, ale w głębi duszy uważają się za powołanych do rządzenia chłopami, których gdy nie można ekonomskimi środkami ujarzmić, usiłuje się usidlić chytrością i podejściem. Tego zaś, aby chłopa dopuścić do należnego mu w państwie wpływu, znieść nawet w myśli nie mogą. Widmo powrotu Witosa, chłopa, który udowodnił wobec całego świata uzdolnienie ludu do sterowania państwem, spędza sen z ich powiek. Pogodzą się z wszystkiem, niejeden z nich nie taj sympatji do bolszewizmu, byleby nie dopuścić masy ludowej do rządów w państwie.



Malownicza okolica Żywieccczyzny.

Nie wolno zamykać oczu na ten stan rzeczy. Dopóki owa szlachetczyzna jest u góry, chłop nie może się spodziewać żadnej zmiany stosunków. Zdawałoby się, że zagrożona sytuacja międzynarodowa państwa skłoni ich do ustąpienia i zmiany systemu. **Dążenia hitlerowskie do wyrwania Gdańska z pod zwierzchnictwa Ligi Narodów i przyłączenia go do Niemiec, godzą w najżywotniejsze interesy państwowe Rzeczypospolitej.** Raz zacząwszy te kroki, hitlerowcy nie staną w pół drogi. Zdawałoby się, że wobec takiego niebezpieczeństwa zapeluje się do całego narodu, że wyżej nad interes kliki postawi się interes państwa i jego bytu. W takiej chwili koniecznością jest zespolenie rządu z masą narodu, postawienie na czele rządu osobistości, do których masy mają zaufanie, rozgrzanie uczuć obywatelskich w całym narodzie. O tem nie słyszymy.

Natomiast donosi prasa, że **zamiast spełnienia żądań, które ruch ludowy wysuwa, zamiast zmiany systemu,** przygotowuje się kaptowanie chłopów przez specjalną politykę. Nawet zapowiada się reformę rolną, na którą jakoby przygotowywało się sumę 180 miljonów złotych na cztery lata. Wśród chłopów nikt sobie nie obiecuje niczego po tych zapowiedziach. Znając ludzi, którzy dotąd Polską rządzili, chłopi żywią słuszne obawy, że z tej sumy wielka część ugrzęźnie w biurokracji, na koszta urzędów, biur i urzędników. Reforma rolna, prowadzona bez udziału i wpływu przedstawicieli ludności chłopskiej, będzie narzędziem wpływów kliki biurokratycznej i próbą demoralizowania i korumpowania wsi. **Nikt nie wierzy w powodzenie, ani w użyteczność dla chłopa i państwa reformy rolnej, pojętej jako środek ubezwładnienia politycznego wsi.** Niech najpierw usunie się nadużycia i demoralizacja. **Niech się usunie z życia publicznego żywioły, których wartość prawdziwą codzień ukazują nowe skandale. Niech się dopuści kontrolę publiczną administracji przez Sejm, złożony z prawdziwych przedstawicieli społeczeństwa. Niech się zadośćuczyni rozbudzonemu w masach poczuciu prawa i moralności. Niech na czele stanie rząd, do którego masy mają zaufanie. W tych warunkach dopiero może być wykonana zdrowa, rozumna i celowa reforma rolna, z której wieś będzie miała pożytek.** W obecnych warunkach podejmowana reforma może być tylko parodją tego, na co chłopi czekają.

Lud polski wszedł już dzisiaj na swoją drogę i z niej nie zboczy, pomimo wszelkich wysiłków i zakusów wypróbowanych swoich wrogów. Święto chłopskiej siły, które wieś polska obchodzić będzie w dn. 15 sierpnia, pokaże jeśli ktokolwiek jeszcze nie wie tego lub ma jakieś złudzenia, z jakim ruchem, z jakim programem i z jakimi ludźmi wiąże chłop polski swoje nadzieje i swoją przyszłość.

Aresztowani o zajścia w Krzeczowicach

W związku z zajściami w *Krzeczowicach* na terenie powiatu przeworskiego w *więzieniu karno-śledczem w Rzeszowie,* przebywa obecnie *30 aresztowanych chłopów,* przeciw którym prowadzą się dochodzenia prokuratorskie. Dotychczas wypuszczono na wolność kilkunastu chłopów.

Na terenie Rzeszowa sprawą aresztowanych zajął się dr. *Bronisław Wilusz, adwokat w Rzeszowie i mgr. Bronisław Kloc,* oprócz tego zorganizował się komitet obrońców z poza Rzeszowa.

Prezydjum Zarządu Powiatowego Str. Ludowego w Rzeszowie, zorganizowało pomoc materjalną dla więźniów przez dostarczanie im żywności, tytoniu itd.

Dochodzenia w sprawie zajść w Krzeczowicach potrwają jeszcze ze dwa tygodnie. *Aktu oskarżenia spodziewać się należy w pierwszych dniach sierpnia,* później zaś zostanie wyznaczony termin rozprawy.

Po wypadkach w Przeworskiem

Wicewojewoda lwowski p. Syska, który kierował akcją władz administracyjnych w Krzeczowicach, **zwolniony został ze swego stanowiska.** Wicewojewodą lwowskim mianowany został starosta drohobycki p. Chmielewski.

Bestjalski czyn gajowego

Dnia 10 lipca w gminie Secemin, powiat Włoszczowa, gajowy **Wasik,** postrzelił 17-letniego Stanisława Kowalika.

Tło zajścia następujące:

W upalny dzień krowy wbiegły do lasu dworskiego. Kowalik pobiegł za krowami, by je stamtąd wypędzić na pastwisko. Nadbiegł gajowy, przed którym chłopak zaczął uciekać. Kiedy na wezwanie: „stój" Kowalik nie zatrzymał się, gajowy z odległości 10 kroków strzelił i zranił ciężko Kowalika w obie nogi. Ciężko rannego Kowalika przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie rannemu amputowano nogę, powyżej kolana.

Gajowy pozostaje na wolności.

Z naszych dni

Najbardziej charakterystyczną cechą ostatnich miesięcy są niezliczone procesy polityczne. Niema chyba w Polsce ani jednego większego miasta, w którem nie odbywałyby się procesy polityczne. Kraków, Lwów, Katowice, Radom, Kalisz, Siedlce — *oto lista, wcale zresztą niezupełna, miast, w których toczyły się względnie toczą się jeszcze procesy polityczne.* I tu trzeba podkreślić jako rzecz bardzo znamienną, że w ogólnej masie procesów politycznych procesy komunistyczne stanowią znaczną mniejszość. *Większość procesów ma inne tło, inne podłoże: zaburzenia przeciwżydowskie, rozruchy, związane z bezrobociem i strajkami, oraz różne przyczyny, pozostające w najściślejszym związku z naszemi stosunkami wewnętrznemi.* Procesy polityczne mają obecnie charakter tak masowy, że nie można dojść do wniosku, że *musi tkwić w tych stosunkach coś nienormalnego, a tem samem coś niebezpiecznego dla państwa,* bo widać z tych procesów, że coraz częściej dzieją się wydarzenia, które następnie muszą być likwidowane w sali sądowej.

Ostatnie dni, oprócz procesów politycznych, przyniosły jeszcze inne fakty, związane z naszemi stosunkami wewnętrznemi. *Krwawe zajścia z robotnikami rolnymi w województwie lwowskiem, których ofiarą padło kilkanaście osób.* W komunikacie urzędowej agencji „Iskra" czytaliśmy między innmi, że w tym *czasie, kiedy miało nastąpić porozumienie między pracodawcami a robotnikami, władze zarządziły aresztowanie agitatorów, co wywołało podniecenie i doprowadziło do starcia.*

Gdy czytało się te słowa, przychodziło do głowy, że aresztowań dokonano albo zawcześnie, albo zapóźno, bo każdy się zgodzi tem, że moment, kiedy dochodzi do porozumienia, jest najmniej odpowiednią chwilą do wydawania zarządzeń represyjnych. A może ten szczegół w komunikacie agencji „Iskra" jest równie tak prawdziwy, jak cały komunikat, który od a do zet musiała prostować Polska Akademja Umiejętności, w której majątku doszło do rozruchów. W rezultacie tych zajść będą nowe procesy polityczne.

Obraz stosunków dzisiejszych nie byłby zupełny, gdybyśmy pominęli nadużycia, popełniane przez urzędników lub osoby im bardzo bliskie. Najgłośniejszą jest w tej chwili sprawa p. *Parylewiczowej,* żony b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, a więc jednego z najwyższych dygnitarzy sądowych. Podłożem tej sprawy jest *łapownictwo i przekupstwo.* Jak słychać, sprawa przybiera większe rozmiary, niż tego spodziewano się. Teraz nie może milczeć nawet prasa sanacyjna i raz poraz dorzuca do niej coś nowego z „działalności" p. Parylewiczowej. Okazuje się z tego, co piszą, że o *niektórych jej sprawkach wiedziano już oddawna,* ale milczano. Trudno się temu dziwić: p. Parylewiczowa jest z domu Pieracka... Tem właśnie tłómaczy się niezwykła karjera jej męża. Ze skromnego sędziego w Piwnicznej w ciągu krótkiego czasu został prezesem sądu apelacyjnego w Krakowie. Takie karjery są możliwe, tylko w dzisiejszych stosunkach. *Za czasów „partyjnictwa" były nie do pomyślenia.*

Obok historji p. Parylewiczowej w powodzi innych spraw, tym razem nie politycznych, lecz kryminalnych, bo tłem ich są nadużycia pieniężne, łapównictwo itp., wybija się na pierwszy plan *głośna afera warszawska przy wydawaniu koncesji na uruchomienie przedsiębiorstw autobusowych.* Jest to nowy przyczynek do tak zwanej *motoryzacji* kraju. Inż. Podhorodeński i jego wspólnicy czuli się jak ryba w wodzie wśród różnych ograniczeń i niejasnych przepisów, któremi skrępowano u nas przemysł i komunikację samochodową. Im więcej ograniczeń i niejasnych przepisów, tem więcej pola do nadużyć. Aż strach pomyśleć, że ograniczenia te i przepisy, obowiązują w całej Polsce...

Powyżej nakreślony przez nas obraz dzisiejszych stosunków wypadł nieco ponuro, a nam wcale nie chodzi o wywoływanie smutnych nastrojów. Dlatego uzupełniamy go na wesoło: przypomnieniem podróży inspekcyjnych pana premjera, gen. Sławoj-Składkowskiego z jego najazdami na różne urzędy. Naprawdę, jest to bodaj jedyna rzecz wesoła w dzisiejszych smutnych czasach: wyobrazić sobie panikę wśród urzędników, zaskoczonych niespodziewaną wizytą pana premiera, ale z drugiej strony trudno się oprzeć nasuwającej się uwadze: *co się działo w tych urzędach, kiedy trzeba było uciec się do tak wyjątkowych środków, jak niespodziewane najazdy pana premjera? Jest to pytanie, które musi interesować całe społeczeństwo, obciążone do ostatecznych granic podatkami, z których ogromna część idzie właśnie na uposażenie urzędników.*

A.

Kto organizował strajki
w Małopolsce

Pod tytułem „Starosta broni strajkujących" zamieszcza organ konserwatystów „Czas" bardzo znamienne sprostowanie starosty łańcuckiego. Jest ono odpowiedzią na list jednej z ziemianek. Odpowiedź jest bardzo znamienna, podobnie zresztą jak sam tytuł, dodany przez redakcję. Oto co pisze starosta:

List p. Ewy Dworskiej p.t. „Strajki w Małopolsce Środkowej" — oparty na spostrzeżeniach błędnych i zupełnie niescisłych, gdzyż:

1) nieprawdą jest, aby Stronnictwo Ludowe inicjowało w powiecie łańcuckim strajki rolne.

2) nieprawdą jest, aby w powiecie łańcuckim od kilku miesięcy po wsiach krążyli nieuchwytni agitatorzy nawołujący do strajków i podburzający ludność wiejską przeciw rządowi, religii i księżom.

3) nieprawdą jest, aby skutkiem strajków folwarcznych w powiecie łańcuckim cośkolwiek na polu zginęło lub wysypało się.

Natomiast prawdą jest, że:

1) strajki robotników folwarcznych miały podłoże tylko ekonomiczne.

2) strajki prowadził Związek Zawodowy Robotników Rolnych w Rzeszowie,

3) komitety strajkowe były zgłaszane do tutejszego Starostwa w pierwszym dniu strajku z podaniem nazwisk członków komitetu, ich adresu oraz z wyszczególnionymi dokładnie żądaniami,

4) strajki okupacyjne — nie mówiąc o tem, czy są w państwie dopuszczalne, czy też nie — nie były łączone z żadnym gwałtem ani też z jakimikolwiek ekscesami — ale przeciwnie robotnicy strajkujący zachowywali się zupełnie poprawnie, co stwierdzają wszyscy zarządcy folwarków".

*

Dzięki interwencji starosty rzeszowskiego Panglisza, w majątku ziemskim Boguchwała, należącym do Polskiej Akademji Umiejętności, został zlikwidowany strajk rolny przez zawarcie umowy zbiorowej, dającej 50 proc. podwyżki zarobków robotnikom. Celem wyrównania zaległości płac datujących z przed trzech lat sprzedana będzie gorzelnia, a dochód z jej sprzedaży zostanie obrócony na wyrównanie zaległości.

Wielka manifestacja ludowa w woj. tarnopolskiem
Chłopi ruscy potępiają napaść „Diła" na Str. Ludowe

W woj. tarnopolskiem na polu społecznem i politycznem panowała dotąd martwota, protegowana przez współczesny reżim. Swobodę organizacyjną miało tylko BB., tudzież mają ją „ukraińskie" i żydowskie partje nacjonalistyczne. Natomiast chłopi polscy, choćby się zebrali tylko w kilku, zaraz mają między sobą opiekuna w osobie tajniaka, któremu na pomoc spieszą zaraz bojówki strzeleckie i każdą próbę zorganizowania chłopów polskich rozbijają przemocą. Mimo wszystkich trudności i szykan chłopi polscy na wschodnich rubieżach Polski nie tracą ochoty i wiary, że przecież uda się stworzyć potężną organizację chłopską, która będzie tutaj obronną twierdzą interesów polskich. Przejęci tą myślą okoliczni działacze ludowi, zapowiedzieli na *dzień 12 lipca,* publiczne zgromadzenie we *wsi Podzameczek koło Buczacza.* Były duże przeszkody. Obsadzono policją wszystkie mosty i skrzyżowania dróg, ostrzegano, grożono, zabroniono tworzenia banderji, zabroniono uroczystego powitania prelegenta *ks. płk. Panasia.* Ale wszystkie wysiłki sanacji poszły na marne, na zgromadzenie *przybyło około 4 tysiące chłopów,* w tem kilkaset chłopów ruskich. Zgromadzenie zagaił *Władysław Ostrowski* z Buczacza, przewodniczył *St. Kordek.* Referat polityczny i gospodarczy wygłosił *ks. płk. Panaś.* O roli kobiety w ruchu ludowym mówiła Weronika *Wąsikowa.* O sprawach organizacyjnych mówił Władysław *Zaręba,* prezes Str. w Podhajcach. W dyskusji zabierali głos: Padyła, Wł. Kasowski i inni, poczem uchwalono rezolucję. *Wielkie wrażenie wywarły przemówienia chłopów ruskich, którzy potępiali gazetę „Diło", za jej napaść na Stronnictwo Ludowe. Chłopi ruscy chcą zgody i współpracy ze Stron. Ludowem a nie wojny, którą propaguje „Undo".* Zgromadzenie w Podzameczku wykazało, jak wielką popularnością cieszy się na kresach wschodnich Stronnictwo Ludowe.

Uczestnik.

Złowróżbne milczenie
Warszawa a sprawa Gdańska

„Polonia" z dnia 21 bm. pisze:

Wrażenie w stolicy, jakie wywarły zarządzenia senatu gdańskiego, bezceremonjalnie łamiące konstytucję wolnego miasta, nie da się wprost opisać. Nie chodzi tu o piątkowe manifestacje na rynku Starego Miasta. Mogłyby wypaść daleko okazalej, gdyby nie uruchomiono w czas — nie wiadomo w czyim interesie — **gaśnic,** ostudzających entuzjazm. Tak, jakby się bano, że manifestacja ta, uderzając w hitlerowskich władców Gdańska, rikoszetem uderzy w kogoś bardziej bliskiego, który przedewszystkiem powinien bacznie czuwać nad tem, co się w Gdańsku dzieje.

Chodzi o to, **że o Gdańsku mówi się dzisiaj wszędzie, w klubie, w teatrze, na przyjęciu towarzyskiem, w kawiarni. Sprawa gdańska wyszła wreszcie ze sfery zainteresowań jedynie t. zw. kół politycznych, a stała się naprawdę sprawą powszechną, sprawą każdego szarego obywatela Polski.** To w tych ciężkich i ponurych dniach jest jedynym objawem radosnym.

Z niepokojem i troską

O wydarzeniach gdańskich mówi się z niepokojem, troską, goryczą i oburzeniem. Oburzeniem nietylko na senat gdański. **Przecież czytelnik polski pozbawiony jest prawie całkowicie wiadomości o stanie rzeczy w Gdańsku, pochodzących ze źródeł urzędowych.**

Korespondent ryski Havasa mógł już w piątek nadesłać telegram, w którym **zapowiedział z całą dokładnością wydarzenia dnia następnego.** Co zatem robi polska obsługa prasowa w Gdańsku? Albo to całkowici niedołędzy — w co jednak należy wątpić — albo też im **kazano** być niedołęgami.

W każdym razie skutek jest taki, że prasa polska mogła podać o zarządzeniach senatu gdańskiego dopiero w pismach niedzielnych i to doniesienie z Berlina w redakcji... **niemieckiego biura informacyjnego.**

Z prasy... zagranicznej

Zdaje się, że informacje w sprawie Gdańska będziemy musieli czerpać **z prasy zagranicznej.** Dziennikarze zagraniczni, bawiący w Warszawie, pracowali przez sobotę w pocie czoła, siedząc godzinami przy telefonach i nadając swoim redakcjom obszerne i wyczerpujące sprawozdania. Mogli to zrobić, **bo mają kontakt bezpośredni z Gdańskiem,** w Warszawie nie dowiedzieliby się nic. Od nich to dziennikarze polscy, z rumieńcem wstydu, mogli się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy.

Ale pocieszmy się, jeśli chodzi o urzędową służbę informacyjną. Wiemy za to doskonale o tem co się dzieje w Madrycie i Maroku hiszpańskim i na kongresie szachistów w Pradze, gdzie Żydek z Francji walczy z Żydkiem z Argentyny, czy z Paryża. Jakoś, to robi wrażenie, że ten zalew wiadomości z Hiszpanji, te stosy komunikatów, nie są podawane w tej ilości tylko ze względu na zainteresowanie, jakie wypadki te mogą wzbudzić w Polsce.

Jeżeli niepokojący jest całkowity brak wiadomości bezpośrednich z Gdańska i jest on źródłem **wielu, czasem wręcz niedorzecznych pogłosek,** to gorsze jeszcze wrażenie i jeszcze więcej niepokojące wywarły pewne **komentarze niektórych pism prorządowych.** Można liczyć na naiwność ludzką, ale przecież w pewnych tylko granicach. Jeśli „Polska Zbrojna" nazywa zarządzenia senatu gdańskiego, łamiące szereg postanowień konstytucji, „zarządzeniami **policyjnemi**", to darujcie Panowie ale nie znajdziecie w Polsce tak naiwnego obywatela, który dałby się wam przekonać. Tego rodzaju dziwaczne pomysły są tem przykrzejsze, że pisze się o nich w organie naszej wojskowości. Nie tam na nie miejsce.

Pogląd naszych czynników miarodajnych, przynajmniej tych od polityki zagranicznej, o ostatnich wydarzeniach w Gdańsku, da się streścić w trzech tezach: To **wewnętrzna** sprawa gdańska, zarządzenia o charakterze **wewnętrznym,** niech się niemi martwi komisja trzech Ligi Narodów.

Trzeba zmiany

I znów trzeba powtórzyć: czy znajdzie się w Polsce tak naiwny obywatel, aby uwierzył w to, że ciosy, jakie na mocy ostatnich dekretów, spadną dziś na karki opozycji gdańskiej, **jutro nie spadną na karki mniejszości polskiej?** I dalej: czy gnębiona i bita po łbach pałkami przez szturmowców mniejszość polska po ostatnich dekretach, oddających całe życie polityczne w wolnem mieście pod nadzór policji, **będzie się czuła tam pewniej i swobodniej, czy też naodwrót?**

Sprawa gdańska w dalszym jej dla Polski rozwoju **nie może już być dalej sprawą, spoczywającą wyłącznie w rękach ministra spraw zagranicznych.** Bawi on na wywczasach, jest niewątpliwie przemęczony... Sprawa ta musi spocząć w rękach czynników, które z żołnierską energją i bezpośredniością wyprowadzę ją na polską drogę.

Wars.

Napad kolporterów na b. posła Dubois

W ostatnich dniach na rogu Nowego Świata i Chmielnej, na *przecodzącego b. posła Dubois, napadło kilku kolporterów jednego z pisemek,* którzy ciężko go pobili oraz pokłóli nożami.

Wezwane pogotowie przewiozło p. Dubois w *stanie ciężkim do szpitala Dzieciatka Jezus.*

Sprawcy zdołali uciec.

Wyroki na chłopów litewskich

Prasa litewska podaje, że sąd wojenny rozpatrywał dalsze sprawy uczestników rozruchów wśród włościjan w powiecie szapiowskim, wymierzając surowe kary. **Skazanych zostało 13-tu rolników, w tem 3-ch na 15 lat ciężkiego więzienia, 2-ch na 8 lat, 7-miu na 4 lata i 1 na 3 lata więzienia warunkowego.**

Likwidacja strajków w pow. jarosławskim

Z dniem 11 lipca wszystkie strajki rolne i przemysłowe zostały w całym powiecie jarosławskim **zlikwidowane.**

Pracodawcy zawarli, umowy na warunkach korzystniejszych dla robotników, skutkiem czego ci wrócili do pracy.

Robotnicy uzyskali podwyżkę wynagrodzenia w gotówce i deputatach, w granicach od 20 do 50 proc. Jako minimum nowych umów przyjęto obowiązującą umowę zbiorową na rok 1936, zawartą między robotnikami rolnymi a pracodawcami, ogłoszoną w Dzienniku Wojewódzkim.

W sprawach zawarcia umowy interwenjowali starosta Frączkowski lub referendarz Jaroszyński oraz delegaci Inspektoratu Pracy we Lwowie.

Zwolnienie 30 towarzyszy inż. Doboszyńskiego

Śledztwo przeciwko inż. Doboszyńskiemu i jego towarzyszom potrwa przypuszczalnie **jeszcze około dwu miesięcy,** gdyż ogółem ma być przesłuchanych **przeszło 500 osób na terenie 3 powiatów,** mianowicie krakowskiego, wadowickiego i nowosądeckiego. Rozprawy sądowej, której termin miał przypaść według pierwotnych przypuszczeń na wrzesień lub październik, należy się spodziewać najwcześniej **dopiero z końcem roku.**

Spośród 77 osób, osadzonych w więzieniu za udział w napadzie na Myślenice, przebywa w aresztach jeszcze 47. Inni odpowiadać będą z wolnej stopy.

Potężne manifestacje ludowe

Poniżej zamieszczamy częściowe sprawozdanie z poświęcenia sztandarów ludowych w różnych powiatach Małopolski.
kazią do wielkiej manifestacji chłopskiej. Przybywa zwykle wówczas kilkanaście a nawet kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Na zgromadzeniach, które odbywają się po dokonaniu poświęcenia sztandaru — lud uchwala rezolucje. Domaga się rozwiązania Sejmu i Senatu, zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów do ciał ustawodawczych i samorządowych, powrotu więźniów brzeskich emigrantów.

Żądanie: „niech Witos wróci" jak lawina wali po powiatach od Cieszyna po Rohatyn, Buczacz, Stanisławów, — od Karpat aż po Bałtyk. Żądania ludu muszą wreszcie zostać zrealizowane, by fala, która gwałtownie wzbiera nie wystąpiła poza brzegi legalności.

Potężne manifestacje ludowe w Boheńskiem

Dnia 12 lipca odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru ludowego **w Lipnicy Dolnej.** Zebrana **9-tysięczna masa ludu ruszyła pochodem do kościoła parafjalnego.** Pochód otwierali cykliści, za niemi banderja. Przygrywała pochodowi orkiestra ludowa. **Ponad tłumem łopotało 18 zielonych sztandarów.**

Po poświęceniu sztandaru na placu zbiórki w zagrodzie p. **Rudnika** odbyło się zgromadzenie, które zagaił **Rudnik.** Do prezydjum powołano: **Józefa Cabałę, Władysława Liszkę, Jakóba Hejmę, Dr. Łuckiego i Józefa Szczepańskiego.** Referat wygłosił **Dr. Łucki,** następnie przemawiali: **Wł. Karcz, Wł. Ryncarz, St. Nizioł, Józef Chochliński, Michał Kokoszka, Józef Żak i Bartłomiej Twaróg.** Okrzykami na cześć Stronnictwa Ludowego i na cześć jego przywódców zakończono tę uroczystość.

W niedzielę, **dnia 14 czerwca 1936 r.** odbyła się wspaniała uroczystość **poświęcenia sztandaru ludowego w Połomiu Dużym, pow. Bochnia.** W uroczystości tej wzięło udział **dziesięć sztandarów, cykliści, banderja i mnóstwo dziewcząt w pięknych strojach krakowskich. Około 8 tysięcy uczestników** brało udział w tej uroczystości. Poświęcenia sztandaru dokonał **ks. kanonik z Wiśnicza Nowego,** on też wygłosił okolicznościowe kazanie. Poczem karnym pochodem udali się uczestnicy na plac zbiórki do p. Józefa Szewczyka, gdzie odbyło się wielkie zgromadzenie, które zagaił p. **Trzeciak** z Połomia. Referat polityczny wygłosił p. **Ryncarz.** Potem nastąpiły deklamacje p. **Krawczykówny, Palejówny i Brydziakówny.** Nad referatem w dyskusji zabierali głos: Wojciech Samek, Bart. Twaróg, Jan Jeż, Dr. Łucki, Szczepan Klęsk, Stróg i inni. Pieśnią „Gdy na rów do boju" zakończono to wielkie zgromadzenie.

Poświęcenie sztandaru w Tarnawie pow. Bochnia

W dniu 5 lipca br. **parafja tarnawska** przeżyła podniosłą uroczystość. Ludowcy święcili swój sztandar. Mimo, że Tarnawa to ostatni zakątek powiatu bocheńskiego na Podkarpaciu, mimo, że tu straszna nędza, ruch ludowy jednak tu żywy.

Od wczesnego ranka ze wszystkich stron po stokach gór zdążały rzesze ludzi na tę uroczystość. Od strony Niegowici, Kubylca, Łapanowa i Grabia zdążały wielkie pochody chłopów z muzyką.

Z miejsca zbiórki ruszył pochód **w sile około 10.000 ludzi** do kościoła. Ksiądz kanonik jak i całe duchowieństwo w okolicy odnosi się życzliwie do ludowców, co w naszej kochanej gazecie „Piaście" podnosimy.

Po nabożeństwie odbył się **olbrzymi wiec chłopski.** Przewodniczył **Piotr Halota.** Do prezydjum honorowego powołano Jana Sondla, Bartłomieja Twaroga, Jakóba Hejmę, Dr. Antoniego Łuckiego. Przewodniczący powitał zgromadzonych, wśród nich **delegacje z powiatu limanowskiego i myślenickiego.** Omawiał sprawy polityczne i gospodarcze **Władysław Ryncarz,** sekretarz Zarządu pow. S. L. Ślubowanie na wierność sztandarowi odczytał **Jan Sondel.** Przemawiali: **Bartłomiej Twaróg** z Łapanowa, **Alojzy Karcz** z Myślenickiego, **Stanisław Szewczyk** z Rozdziela, **Jakób Jurek** i **Wincenty Widomski** z Limanowskiego, **Wojciech Samek** z Kobyla, **Aniela Piasecka** z Tarnawy, **Marja Niewidokówna** z Tarnawy, **Kępówna** z Rozdziela, **Szczepan Klęsk** z Łąkty Dolnej. Deklamowała wiersze o Witosie i o obecnem położeniu chłopa **Marysia Marcówna** z Laskowej. Zgromadzenie zakończył przemówieniem przewodniczący. Potem śpiewano pieśni ludowe.

Rezolucyj żadnych nowych nie uchwalano. Natomiast zgromadzeni domagają się zrealizowania rezolucyj, które na setkach wieców przedtem były uchwalone. A rezolucje te głosiły: Musi wrócić Witos i więźniowie brzescy. Musi nastąpić zmiana systemu. Za stan obecny całą odpowiedzialność ponosi sanacja.

Jak w Limanowskiem święcą sztandary ludowe

W Słopnicach święcono sztandar ludowy przy udziale **około 7.000 ludzi.** Było kilkanaście sztandarów ludowych, była banderja konna, wystąpiły silne grupy kobiet-ludowczyń i dziewcząt-ludowczyń. Chłop jaki siaki, bogaty, czy biedny — to tylko ludowiec. Niema tu u nas w okolicy żadnych innych stronnictw. **Jest chłop — a przynależność jego — to Stronnictwo Ludowe. Symbolem naszym jest Wincenty Witos. Fora ze wsi ze Sławkami, Kostkami i tym podobnemi ozdobami w rodzaju Parylewiczowych.** Ciewy, jakie się reformatory znalazły.

Pięknie do chłopów mówił ksiądz kanonik Jan Zięba. Na intencję członków Koła odprawił Mszę św.

Na zgromadzeniu, po Mszy św., mówił **Adam Mamak.** Do prezydjum zgromadzenia wybrano Józefa Opiołę, Ewdarda Trojanowskiego i Józefa Wydrę. Przemawiał delegat z Myślenickiego Karcz. Deklamowała Florkówna ze Słopic. Śpiewał chór młodzieży. Bolączki chłopskie **(a zwłaszcza o odebraniu praw politycznych chłopom)** omawiał **Jakób Jurek** z Rupnowa, **Wąchala** ze Szczawy, który odebrał przysięgę zgromadzonych na wierność sztandarowi) i **Gawron. DOMAGAMY SIĘ, BY WITOS MÓGŁ WRÓCIĆ. NAJPILNIEJSZEM NASZEM PRAGNIENIEM, TO JEGO POWRÓT.**

Mimo, iż przewodniczącp zamknął to olbrzymie zgromadzenie, masy chłopstwa ani myślały się rozejść. Wpatrzone w swoje sztandary, myslały, dlaczego tak toczy się historja, że więcej znaczy jakiś panek za biurkiem w Warszawie, niż tysiące chłopów, żywiciel kraju, którzy przecież niewiele żądają — a ktoś tam tego nie chce uwzględnić.

Poświęcenie sztandaru ludowego w powiecie krakowskim

W niedzielę, **dnia 12 lipca br.** odbyło się **w Bodzanowie poświęcenie sztandaru ludowego.** Aktu poświęcenia dokonał **ksiądz proboszcz Pogoda,** wygłaszając przy tej sposobności piękne kazanie. Po nabożeństwie pochód, liczący **około 3.000 ludności,** przybył na miejsce zbiórki, gdzie odbyło się **zgromadzenie publiczne.** Powitał zgromadzonych **prezes miejscowego Koła S. L. Głowacki.** Do prezydjum wybrano prezesa Zarządu pow. S. L. Wojciecha Marchwickego, Jana Gajocha i Głowackiego. Do honorowego prezydjum powołano: Skowronka, Piernika, Kulmę, Dańca i Krawczyka. Zagaił zgromadzenie i wygłosił przemówienie **Wojciech Marchwicki.** Referat polityczny wygłosił młody działacz ludowy **Migała,** członek Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej z Krakowa. Przemawiali: **Gajoch, Piernik, Łach, Krawczyk i Urban.**

Odczytane rezolucje nowosieleckie uchwalono **wśród nieopisanego entuzjazmu.**

W pochodzie brała udział banderja konna, grupy dziewcząt i kobiet i masa starszych i młodych ludowców.

Ruch ludowy w powiecie krakowskim od dłuższego czasu rozwija się potężnie, czego dowodem zgromadzenia, urządzane w każdą niemal niedzielę i święta.

POWIAT LIMANOWA

W dniu **15 sierpnia br.** odbędą się zgromadzenia ludowe **w Limanowej i Mszanie Dolnej.**

Bliższe szczegóły będą podane w następnych numerach „Piasta".

Zarząd powiatowy S. L. w Limanowej.

TERMIN POŚWIĘCENIA SZTANDARU W KOLBUSZOWSKIEM.

Dnia 9 sierpnia br. o godz. 9-tej w **Przyłęku,** powiat Kolbuszowa — **poświęcenie sztandaru ludowego.**

O tłumny udział uprasza

Zarząd pow. S. L. w Kolbuszowej.

Ludowcy w Ryglicach święcą swój sztandar

Poświęcenie sztandaru ludowego wykazuje sprawność i gotowość do czynu chłopów. Jeżeli u nas w pochodzie brała udział banderja konna, to nie tylko dlatego, by uświetnić samą uroczystość dziarskim wyglądem i barwnością strojów. Wykazujemy przez to tężyznę chłopską. Jeżeli — tak jak u nas występują cykliści — to znak, że wieś docenia i ten rodzaj w obronności kraju. Jeżeli kroczy oddział krakowianek i grupy kobiet, **to znak, że nietylko chłop ciągnie do polityki ludowej, ale, że w życiu politycznem bierze udział i jego żona i jego córka. Jeżeli małe dzieci śpiewają pieśni o Witosie — to znak, że ten Witos musi być czemś tak wielkiem dla chłopów, że w powrocie Witosa do Polski lud instynktownie odczuwa, że Witos wróci chłopom prawa, jakie im się należą, że WITOS TO MŁODA POLSKA LUDOWA.** Trudno oddać na papier te uczucia, jakie towarzyszą aktowi poświęcenia sztandaru ludowego.

Poświęcił sztandar u nas ksiądz kanonik **Jakób Wyrwa,** wygłaszając płomienne kazanie. Odbywa się ceremonja wbijania gwoździ. **Ludność choć biedna — nie szczędzi datków, gdy chodzi o honor Stronnictwa Ludowego. Wszak tylko ono jest jedynym reprezentantem wsi, ono jedynie broni szczerze interesów politycznych, obywatelskich i gospodarczych chłopa.**

Po nabożeństwie odbyło się zgromadzenie publiczne. Przemawiali: **A. Orlof, Karol Regiec, Jan Madejczyk, Leś** z Lichwina, **adwokat dr. Chmiel, Wójcikowa** z Siemiechowa, **Kozak** z Ryglic, **Dr. Rozwadowski, Nockówna, Mleczkówna** z Bistuszowy.

Z tłumu raz poraz wystrzela potężny okrzyk: „Niech wróci Witos!" Na każdem zgromadzeniu okrzyk ten, jak łomot sztandarów góruje nad zgromadzonymi.

Wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru w Janowicach

W dniu 12 lipca br. odbyła się w naszej wiosce **Janowicach wspaniał uroczystość** poświęcenia sztandaru miejscowego koła ludowego. W uroczystości tej brało udział 50 banderzystów, oraz **4 tys. ludowców,** z powiatu brzeskiego i tarnowskiego Cała ta masa zgromadziła się na placu prezesa miejscowego koła **Karola Regieca,** skąd sformowany pochód wyruszył do kościoła. Na czele pochodu jechała **banderja, za banderją kroczyły krakowiaki, za krakowiankami orkiestra z Lichwina, za orkiestrą szedł Zarząd Pow. Str. L., Zarząd miejsowego koła, oraz córka p. prezesa Witosa, p. Masiowa,** a przed tym orszakiem niesiono sztandar powiatowy, **sztandar z Wielkiej Wsi, oraz sztandar miejscowego koła, dalej reszta pochodu z 27 sztandarami.** Gdy wszyscy zgromadzili się na placu kościelnym, wówczas ksiądz Józef **Marjański, dokonał poświęcenia sztandaru oraz wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, czegośmy się nie spodziewali, albowiem żywił do nas ludowców, od roku 1928 wielką nienawiść. Widocznie teraz zrozumiał, że ludowcy** są ludźmi kochającemi Boga i Ojczyznę i dlatego zmienił swój pogląd. Po kazaniu, poświęceniu, Mszy św. zgromadzeni odśpiewali „Boże coś Polskę" a następnie sformowano pochód, który ruszył na plac zbiórki, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ, i **więc,** Zagaił zebranie **Karol Regiec** witając serdecznie wszystkich zgromadzonych a następnie wybrano **prezydjum honorowe** do którego wybrano p. **St. Harlendera córkę p. prezesa Witosa p. Masiową, p. Masia, p. Łabuza z Lichwina, p. Kaspra Wiśniewskiego,** najstarszego ludowca **p. Dr. Chmiela i** wielu innych, a następnie wybrano Zarząd zgromadzenia w składzie: **p. Witek** przewod. zastęp. **p. Łabuz,** sekretarz **Cz. Wiśniewski. Po wyborze Zarządu prybył zacny gość prezes Zarządu Wojew. p. Bruno Gruszka, którego powołano do prezydjum honorowego a zebrani witali prezesa Gruszkę burzą oklasków.** Na zgromadzeniu przemawiali p. **Bruno Gruszka, p. Dr. Chmiel, p. Witek ze Śmigna, Orlof z Ryglic, p. Leś z Lichwina p. Wojcikowa ze Siemiechowa.** Wszystkie przemówienia były gorąco przyjmowane przez zebranych, **a wszczególności przemówienie p. prez. Gruszki.** Po przemówieniach były deklamacje wygłoszone przez pannę **Wilmę Krakowska** z Janowic, pannę **Gurgólównę** z Wielkiej Wsi, kol. **St. Bałę z Janowic,** następnie chór **koła miejscowgo młodzieży „Znicz"** odśpiewał szereg pieśni, poczem zostały odczytane zebranym **znane rezolucje które były wręczone panu inspektorowi Armji w Nowosielcach.**

Po uchwaleniu rezolucji zebrani w powadze odśpiewali „Rotę" Konopnickiej, poczem zebranie rozwiązano.

Czesław Wiśniewski

Poświęcenie sztandaru Str. Ludowego w Jadownikach Mokrych p. Dąbrowa

Dnia 12 lipca odbyło się poświęcenie sztandaru Koła ludowego w **Jadownikach Mokrych,** w którejto uroczystości wzięło udział **około 3 tysiące ludzi.** Sztandar poświęcił mieiscowy ks. proboszcz, on też wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie odbyło się zgromadzenie, które zagaił **J. Kozioł,** prezes miejscowy Koła, następnie przemawiali: 1. Mieczysław **Kabat** z Krakowa, **Bania** Jan prezes pow., **Krzciuk Henryk, Januchta** z Kieleckiego, **Boduch Franciszek, Bogacz Józef** z Tarnowskiego. **Szczepaniak Antoni** z Brzeskiego. W przerwach przygrywały orkiestry Kół młodzieży wiejskiej. Pod koniec uchwaiono rezolucje. Chłopi zebrani na uroczystości poświęcenia sztandaru lud. w Jadownikach **żądają amnestji dla b. więźniów brzeskich i gruntownych zmian w Polsce.**

Pazdyka Józef, sekretarz.

Poświęcenie sztandaru w Grybowskiem

Dnia 28 czerwca odbyło się poświęcenie sztandaru Koła ludowego w **Brušniku** w pow. Grybów. **Wzięło w tej uroczystości udział około 6 tysięcy uczestników z** siedmioma sztandarami. O godz. 10-tej wyruszył z placu zbiórki pochód w stronę kościoła, gdzie odbyło się poświęcenie, sztandaru. Na placu zbiórki odbyło się zgromadzenie, które zagaił miejscowy prezes Koła lud. **F. Jania. Karol Regiec** z Janowic omówił sprawę polityki wewnętrznej i zagranicznej. Przemawiali także: **Alojzy Wiatr** ze Stróż, **Steinhof, Tarasek** z Wojnarowy, **Kasamanowiczówna.** Piękne deklamacje wygłosili: Kowalski, Cieślanka, Waniałkówna i Kasprzyk. P. Regiec końcowem przemówieniem zakończył tę piękną uroczystość.

Franciszek Jania, prezes.

Poświęcenie sztandaru ludowego

w powiecie gorlickim

W dniu 12 lipca święcono sztandar ludowy **w Olszynach.** Przybyły tłumy ludzi, kilka orkiestr i 9 sztandarów z okolicznych Kół ludowych. Poświęcił sztandar w kościele ksiądz katecheta **Janciszak.** Sumę odprawił kapłan na intencję Koła ludowego.

Na publicznem zgromadzeniu przemawiał pierwszy, prezes miejscowego Koła dzielny ludowiec **Rąpała.** Drugi przemawiał prezes Zarządu powiatowego S. L. **Franciszek Martyka.** Imieniem Ziemi Tarnowskiej przemawiał prezes Koła z Kowalowej **Frąż.** Następnie przemawiał **Urbanek,** i **Mika** z Jodłówki Tuchowskiej. **Żądania ludu brzmiały: Amnestji dla wodza chłopów Witosa i dla naszych przewódców ludowych więźniów brzeskich. Zmiana konstytucji, któraby gwarantowała prawa chłopom. Stosunkowy udział przedstawicielstwa ludowego w ciałach ustawodawczych. Tępienie nadużyć, których rąbek odsłoniła nam afera Parylewiczowej. Powszechna sprawiedliwość w Polsce.**

Sprawozdawca.

Z Mieleckiego

Koło S. L. w Rudzie ufundowało sztandar, którego **poświęcenie odbyło się dnia 5 lipca br. Poświęcenia dokonał Ks. Feliks Podgorniak proboszcz z Rzędzianowic, miejscowy ks. proboszcz odmówił tej przysługi.** Po poświęceniu odbyło się zgromadzenie przy udziale **ponad 4 tysięcy ludzi.** Zgromadzenie zagaił miejscowy prezes **St. Woleński,** przewodniczył J. **Kulaga** z Dąbrówki (W), sekr. W. Frankowicz z Podlesia K. **Referowało kilku mówców, które to referaty były przeplatane śpiewem i deklamacjami, miejscowych kół młodzieży.** Uchwalono rezolucje domagające się **powrotu więźniów brzeskich, rozwiązania sejmu i senatu, i ciał samorządowych.** Po odśpiewaniu hymnu „Gdy naród do boju", zgromadzenie rozwiązano.

Prezes K. S. L. w Podlesiu
Wawrzyniec Frankowicz

Wielka manifestacja ludowa

w Rohatyńskiem

W dniu 28 czerwca br. odbyła się **wielka manifestacja, a zarazem poświęcenie sztandaru pow. S. L. we wsi Karolówce.** W pochodzie na nabożeństwo wzięło udział **9 tysięcy chłopów-ludowców,** 2 sztandary pow. S. L., orkiestra, banderja konna w liczbie 250. Mszę św. odprawił **ks. płk. Panaś.** Po nabożeństwie pochód ruszył na miejsce zbiórki na zgromadzenie, które zagaił członek Nacz. Kom. Wyk. p. **Józef Moskal.** Po jego przemówieniu ksiądz z Bukaczowiec poświęcił sztandar S. L. Przewodniczył podczas uroczystości prezes powiatowy **Antoni Suwaj.** Ks. płk. Panaś przemówił na temat gospodarki sanacyjnej w Polsce. W czasie przemówień rozlegały się często oklaski i wznoszone były okrzyki na cześć Wincentego Witosa. Następnie zabrał głos **Józef Grochowski,** delegat ze Lwowa z zarządu Młodzieży Wiejskiej „Wici", który w gorących słowach przedstawił zebranym cel stowarzyszenia „Wici". Po nim przemówił **Piotr Danyluk** z Kałusza. **Przemawiał on w języku ruskim.** Dalej przemawiał **Zaremba** z powiatu podhajeckiego, p. **Bera** z pow. kałuskiego, p. **Nowak** z pow. stanisławowskiego, p. **Aleksander Czubek** i p. **Jakób Potocki** z Karolówki, pow. rohatyńskiego oraz delegat Rady Naczelnej S. L., który apelował, ażeby stać twardo przy sztandarze Stronnictwa Ludowego.

Po przemówieniach deklamowały dzieci. Odczytane rezolucje jednogłośnie uchwalono. Żądano powrotu Witosa, rozwiązania sejmu i senatu i zmiany ordynacji wyborczej.

*

W wyniku zbiórki na oświatę ludu wiejskiego zebrano w dniu 28 czerwca br. 76 złotych.

Nowe sztandary ludowe w Jasielskiem

W powiecie jasielskim w ostatnich tygodniach święcono sztandary ludowe Kół **Nienaszów i Grabanina, Koła ludowego Cieklin.** Banderje, cykliści, grupy kobiet i dziewcząt, sztandary z okolicznych kół i **tysiące zgromadzonych. Na zgromadzeniach** (po poświęceniu sztandarów przemawiali): Soboń Józef z Grabaniny, Szerląg Antoni z Bierówki, Wisłocki Jan, Madejczyk Jan, Sieciński Józef, Krężełek Paweł, Soboń Michalina, Dziadosz Stefanja, Olga Pączek, Wojtowicz, Więcek Izabela, Mrozowska Franciszka, Majka Edmund, Soboń Zbiegniew, Leśniak Jakób, Roman Sabina, Jaracz Albina, Dziadosz Władysław, i Eleonora Wiezdak.

Poświęcenie sztandaru w Cieklinie dokonał ks. Rudnicki, proboszcz miejscowy, wygłaszając przytem podniosłe kazanie. **W Ceklinie** przemawiali: profesor Trzeciak z Dębowca, Cześniak Mieczysław z Osobnicy, Jochym z Lipinek, Szerląg Antoni z Bierówki, Biernacki Jan z Cieklina. Na obydwuch zgromadzeniach wygłaszano wiersze okolicznościowe, śpiewały chóry młodzieży, pochody uświetniały banderje konne, organizacje ludowe ze sztandarami. — Karność, zwartość, powaga, zdecydowane stanowisko ludowców — imponowały każdemu. Rezolucje — z okresu Świąt ludowych — uchwalono wśród nieopisanego entuzjazmu. **W zgromadzeniach brało udział po kilka tysięcy ludzi. —**

Koła ludowe z **Faliszówki i Poraju, powiat Krosno** — święciły bardzo uroczyście swe sztandary. — **Rezolucje za powrotem Witosa — były uchwalane wśród burzliwych oklasków. — I tam również zebrało się parę tysięcy uczestników na zgromadzeniu. —**

Masy ludowe w pow. niżańskim domagają się powrotu Wincentego Witosa do Polski

Z okazji poświęcenia sztandaru ludowego w **Bielińcu** powiat Nisko, doszło do **potężnej manifestacji chłopskiej na rzecz powrotu Wincentego Witosa i towarzyszy do kraju. —**

Na bramie tryumfalnej na miejscu zbiórki był umieszczony portret prezesa Stronnictwa Ludowego. Po poświeceniu sztandaru w kościele w Bielinach, gdzie ksiądz proboszcz Wanielista wygłosił podniosłe kazanie — masy ludu udały się na miejsce zbórki, gdzie przemówił Dr. **Michał Janik** z Ulanowa. **Przemówienie D-ra Janika, wywarło na zgromadzonych wielkie wrażenie.** Drugi z mówców **ks. Nachajski** mówił o roli Wincentego Witosa w roku 1920. Tak w czasie przemówienia księdza Nachajskiego, jak w czasie przemówienia przezesa Zarządu powiatowego S. L. **Adama Drąga masy ludu manifestowały na rzecz powrotu Wincentego Witosa do kraju. —**

Dalej przemawiali: **Tomasz Sagan** z Jeżowego, **Warchoł** z Przędzela, panna **Dubielówna** z Niska, **Rodzeń** z Kamienia, **Golec** ze Zdziarów, i imieniem P.P.S. **Bajak** z Niska.

Po złożeniu ślubowania, wśród olbrzymiego entuzjazmu kilkatysięcznego tłumu prezes Adam Drąg zamknął zgromadzenie.

Sekretarz powiatowy S. L.
Niedbała.

Co piszą inni?

Po odejściu b. woj. Kirtiklisa

W związku z dymisją woj. pomorskiego, p. Stefana Kirtiklisa pisze „Dziennik Bydgoski".

„Nie było innego wyjścia. Po głośnym procesie dr. Twardowskiego zaczęło się psuć coś w dotychczas wzorowem gospodarstwie na Pomorzu. Fakt, że Twardowskiemu — pomimo wykrytych nadużyć — ofiarowano stanowisko radcy wojewódzkiego, które on odrzucił, wpłynął bardzo ujemnie na dotychczasową dobrą opinję. Dalsze posunięcia z Krawczykiem ze Świecia, okazały się również niefortunne. Po zamianowaniu Krawczyka radcą wojewódzkim okazało się, że i ten nie jest bez winy... Dalej Nowemiasto i słynna afera regulacji rzeki Drwęcy, w którą zamieszani są wyżsi urzędnicy starostwa powiatowego, afera w KKO. powiatu grudziądzkiego, ostatnie krwawe wypadki na terenie Torunia, Chełmna i Gdyni — to wszystko zwaliło się naraz."

Ale p. Kirtiklis uzyskał równorzędne stanowisko w Białymstoku. A, że pochodzi, zdaje się z Wileńszczyzny, więc będzie się lepiej czuł bliżej rodzinnych stron.

Witos czy reforma rolna?

„Czas" słusznie zwraca uwagę, że masy ludowe wysuwają obecnie na pierwszy plan postulaty polityczne (powrót Witosa, zmiana ordynacji wyborczej), natomiast prasa prorządowa zaczyna pisać o reformie rolnej.

„Nie sposób się oprzeć wrażeniu, że kierownicy propagandy prorządowej pragną wzamian za obietnicę reformy rolnej skłonić chłopów do wyrzeczenia się pewnych postulatów politycznego charakteru. Przestańcie się domagać powrotu Witosa, nie żądajcie nowych wyborów, a my wzamian za to, obdzielimy was „pańskiemi" gruntami. Taki jest istotny sens propagandy, którą nasi domorośli Machiavellowie rozwijają.

Wątpimy bardzo, czy taka propaganda okaże się skuteczną. Mamy wrażenie, że nie da żadnych rezultatów pozytywnych. Może natomiast i jeśli będzie trwać, da napewno rezultaty ujemne."

Te intrygi „przyjaciół" z obozu rządowego określa „Czas" jako niemoralne i oburzające

Zmienić ordynację wyborczą!

„Mały Dziennik" podkreśla, że główną przeszkodą na drodze do złagodzenia walk wewnętrznych w Polsce jest obecna ordynacja wyborcza.

„Zmiana tej ordynacji i rozwiązanie obecnych Sejmu i Senatu — byłoby początkiem umożliwiającym porozumienie obu odłamów społeczeństwa. Ordynacja dzisiejsza winna być zastąpiona przez inną, choć rozumiemy, że zachodzi poważna trudność, jaką drogą da się to uskutecznić. Pewne zaś zmiany w obowiązującej Konstytucji mogą nastąpić i później. I dziś już zachodzą u nas zmiany siłą faktu, nie zaś przepisów tej Konstytucji."

P. Raczkiewicz w Toruniu

„Dziennik Bydgoski" zwraca uwagę, że wojewodą pomorskim na miejsce p. Kirtiklisa został b. min. Raczkiewicz, który poprzednio był wojewodą w Wilnie i Krakowie.

„Tak to wygląda, jak gdyby miarodajne czynniki dysponowały tylko jednym garniturem ludzi. A co będzie, gdy się ten garnitur zużyje? Co wtedy? Może być, że wtedy inne już będą warunki, ale należałoby jednak zawczasu pomyśleć o odświeżeniu i rozszerzeniu obecnie aktualnego garnituru ludzi.

Sprawa toruńska ma jeszcze jedną stronę. Czy nie było możliwe znaleźć Pomorzanina na stanowisko wojewody pomorskiego?"

Po okólniku p. Składkowskiego

Za „znowelizowanie" konstytucji uważa „Słowo" okólnik premjera Składkowskiego w sprawie czci i posłuszeństwa dla gen. Rydza Śmigłego. Konstytucja przewidziała „funkcjonowanie trójkąta: Prezydent — parlament — premjer".

„A teraz okólnik p. premjera nowelizuje konstytucję, dodaje, że premjera obowiązuje jeszcze posłuszeństwo wobec Inspektora Generalnego. Gdyby premjer Składkowski oświadczył prywatnie w wywiadzie dziennikarskim i w swojem imieniu: „we wszystkiem będę słuchał gen. Rydza-Śmigłego i raczej ustąpię, a nie zrobię nic coby się sprzeciwiało jego woli", byłoby oczywiście wszystko w porządku. Nie wykraczałoby to z ram politycznego programu p. premjera Składkowskiego. Ale okólnik, który omawiamy, to norma prawna, premjer Składkowski pisze tam o „prezesie rady ministrów", a nie o sobie, a więc jakgdyby nakłada obowiązek także na swoich następców. A co będzie, jeśli P. Prezydent będzie innego zdania, a generał Rydz-Śmigły innego. Komu winien będzie Prezes Rady Ministrów posłuszeństwo Prezydentowi i konstytucji, czy generałowi i okólnikowi."

Sanacja robi propozycje

Zdaniem „Słowa Pomorskiego" sanacja już nie odważa się dyktować społeczeństwu warunków, lecz skłonna jest do kompromisów.

„Obóz sanacyjny znajduje się dziś w tej samej sytuacji, w jakiej znajdowały się państwa centralne podczas wielkiej wojny w połowie 1918 r. Czuje nieubłaganie zbliżający się swój koniec, ale nadrabia jeszcze miną, chce „jedności narodowej", aby wyjść z honorem z okresu, który mu honoru nie przysporzył. Podaje więc „warunki pokoju". Niema być „zwycięzców i zwyciężonych". Witosa wpuści się do kraju, narodowców wypuści z Berezy, sejm obecny rozwiąże, ordynację wyborczą zmieni, przebaczymy sobie potem wszyscy wszystko, zaśpiewamy wspólnie „Kochajmy się!" i sielanka nastanie w kraju."

Czy jednak c a ł y obóz sanacyjny gotów jest do takich ustępstw? Przecież np. idea rozwiązania obecnego Sejmu natrafia na gwałtowny opór prawie wszystkich posłów obecnych. Chcą oni zachować swe mandaty jak najdłużej.

„Głośne myślenie" Gazety Polskiej

Następca (czy zastępca) p. Matuszewskiego w „Gaz. Polskiej", p. Bohdan Witwicki nie pisze tak jasno i logicznie jak głośny szermierz „deflacji integralnej". To też obecnie p. Witwicki musi wyjaśniać różne nieporozumienia, jakie wywołał jego pierwszy artykuł wstępny. Dopatrzono się w tym artykule zerwania z programem deflacji. Otóż teraz p. Witwicki wyjaśnia, że nie wystąpił z żadnym programem.

„Było to raczej... głośne myślenie na aktualne tematy gospodarczo-społeczno-polityczne z uwzględnieniem zarówno roli psychiki najszerszych warstw ludności, z którą nareszcie trzeba zacząć się liczyć, jak i dokonywujących się przemian poza granicami Polski (których nb. ślepego naśladownictwa nie zalecamy)."

Dalej „Gaz. Polska" wyraża przypuszczenie, że „przyszły plan gospodarczy" będzie „racjonalną przybudówką do szerszego nowego planu społeczno - politycznego". Artykuł kończy się dość zagadkową zapowiedzią, że „warunki ogólne" będą się musiały zmienić.

„Chodzi już nietylko o „nową" politykę, ale i o konsekwentne realizowanie przez śmiałych ludzi tej polityki. Połowiczność musi ustąpić miejsca zdecydowaniu, a lokalne „tabu" — konsekwentnemu dążeniu do podstawowych celów, jakiemi są interesy najszerszego ogółu i nowoczesnego państwa".

Gen. Sikorski o planach niemieckich

Na łamach „Kur. Warszawskiego" gen. Wład. Sikorski podkreśla znaczenie fortyfikacyj w nowoczesnej wojnie.

„Fortyfikacje nowoczesne z betonu i żelaza, zaopatrzone obficie w broń i obsadzone przez garnizony stałe, wyspecjalizowane w ich obsłudze, posiadają wartość olbrzymią. Poparte odwodami ruchliwemi i o potężnej sile ognia, stanowią osłonę idealną granic państwa. Nie dziw przeto, że Niemcy naśladowali wzory francuskie i po zajęciu Nadrenji przystąpili tam do prac fortyfikacyjnych, obliczonych na długą metę. Robót tych nie mogą pojmować połowicznie, gdyż równie potężna barjera strategiczna, jak Ren, wyzyskana należycie, zapewni im spokój na zachodzie, a tem samem i całkowitą swobodę ruchów na wschodzie. A jest to wzgląd niesłychanie ważny dla niemieckiego planu wojny. Dywizje pancerne Reichswehry, rzucone na Francję, natrafiłyby tam na znane zapory i wojska, zaopatrzone bogato w sprzęt techniczno-bojowy. Ich wypad w tym kierunku nie mógłby więc liczyć na powodzenie druzgocące. Inaczej na wschodzie. Ten stoi, niestety, dotychczas otworem dla tego rodzaju przedsięwzięć, podczas gdy szerokie przestrzenie, wchodzące tutaj w rachubę, ułatwiają Niemcom, znakomicie manewr operacyjny w dużym stylu".

Wiadomości ze świata

Z polityki zagranicznej

GDAŃSK GWAŁCI W DALSZYM CIĄGU KONSTYTUCJĘ.

Są sprawy w polityce międzynarodowej, do których ciągle trzeba powracać, tem więcej, jeżeli dotyczą one bezpośrednich interesów polskich. Tak jest między innemi ze sprawą gdańską, nie schodzącą już do dłuższego czasu z porządku dziennego dyskusji politycznej i skupiającą coraz większą uwagę.

Zdawałoby się, że po ostatniem wydarzeniu w radzie Ligi Narodów, kiedy to p. Greiser, prezydent senatu gdańskiego, będącego jedynie autonomicznym zarządem miejskim, a nigdy zaś samodzielnym rządem, wystąpił tak ostro przeciwko Lidze Narodów i ciążącym na Gdańsku zobowiązaniom międzynarodowym, i kiedy to wystąpienie p. Greisera spotkało się z jednomyślnem potępieniem Rady Ligi Narodów, która, jak przypominamy, powzięła uchwałę, polecającą Polsce załatwienie zatargu jaki wynikł spowodu zlekceważenia komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, p. Leistera; zdawałoby się, że przynajmniej przez jakiś czas p. Greiser chociaż pozornie będzie respektował konstytucję gdańską, pozostającą pod ochroną Ligi Narodów i Polski. Zdawałoby się, że jednostronnie, na własną rękę nie zechce zmieniać statutu gdańskiego, tem bardziej, że i ze strony rządu polskiego, wprawdzie bardzo oględnie, ale zupełnie wyraźnie dawano p. Greiserowi do zrozumienia, że tego rodzaju metod rządzenia Gdańskiem, Polska nie zamierza tolerować dłużej.

Ale p. Greiser nie wziął widocznie poważnie ani zapewnień ze strony polskiej, ani tego, co usłyszał na posiedzeniu rady Ligi Narodów, bo wydał cały szereg zarządzeń, ograniczających jeszcze bardziej wolność osobistą obywateli gdańskich, poddając ich całkowicie pod władzę czynników policyjnych, otrzymujących rozkazy i instrukcje z Berlina. Zarządzenia te zupełnie niezgodne z konstytucją, są wymierzone zarówno przeciwko niemieckiej opozycji gdańskiej, jak i przeciwko gdańskiej ludności polskiej, muszą nas zatem obchodzić zarówno ze względów zasadniczych, jak i w obawie o losy ludności polskiej. Nowe zarządzenia p. Greisera wywowały zagranią ogromne wrażenie. Paryskie dzienniki są poruszone wypadkami w Gdańsku, które, jak piszą, mogą doprowadzić do wydarzeń politycznych w całej Europie Wschodniej. W Paryżu powszechnie jest oczekiwane nowe wystąpienie wysokiego komisarza Ligi Narodów przeciwko zarządzeniom p. Greisera.

Byłoby nie dobrze, gdyby tylko protestował p. Leister, a milczał płk. Beck. To, co się dzieje w Gdańsku, w jeszcze większej mierze, niż Ligę Narodów, interesuje Polskę. To, co społeczeństwo polskie sądzi nie tylko o polityce p. Greisera, ale i o naszej polityce zagranicznej na jej odcinkach gdańskim i niemieckim, mogło się przekonać ministerstwo spraw zagranicznych na wielkiem zgromadzeniu publicznem, które odbyło się niedawno w Warszawie. Podobne zebrania odbyły się także w innych miastach. Może na tych zebraniach nie poruszano spraw z naszej polityki zagranicznej, ale, nazywając rzeczy po imieniu, nie kryto swych zapatrywań na politykę gdańską. Te dwie sprawy: Polska polityka zagraniczna i polityka p. Greisera, łączą się ze sobą bardzo ściśle, więc zorjentowanie się w nastrojach społeczeństwa nie jest wcale rzeczą trudną.

Pomimo odsuwania społeczeństwa od wszelkiego wpływu na politykę zagraniczną i trzymania go tak długo w niewiedzy, zainteresowanie się tą polityką w Polsce zwiększyło się ogromnie. Dziś społeczeństwo orjentuje się w niej znacznie lepiej, niż kiedykolwiek przedtem, i domaga się z coraz większą stanowczością ostrego przeciwstawienia się polityce p. Greisera i jego berlińskich opiekunów na terenie Gdańskim. Na politykę polską w stosunku do Gdańska, zwrócone są oczy niettylko zagranicy, pilnie także ją śledzi społeczeństwo polskie i z tego, co widzi, wyciąga pouczające wnioski.. z

ZWROT KU LEPSZEMU.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w stosunkach urzędowych między Polską a Francją zaszła duża zmiana na lepsze. Podkreślamy: w stosunkach urzędowych, bo jeśli chodzi o stosunek społeczeństwa polskiego do Francji, to pozostaje on zawsze niezmienny: pełen życzliwości, przyjaźni i głębokiego zrozumienia wspólnych interesów, łączących jaknajściślej oba narody i państwa. Za poprawą tych urzędowych stosunków przemawiają wygłoszone mowy przez nowego ambasadora w Paryżu, p. Łukasiewicza, i prezydenta republiki francuskiej, p. Lebruna, oraz wiele innych objawów. Notujemy te fakty z największą przyjemnością, jak i pogłoskę, którą przyniosło jedno z pism francuskich, które donosi, że bliski jest już dzień, w którym nastąpi całkowita likwidacja sporu polsko-czechosłowackiego, w ślad zatem utworzenia porozumienia polsko-czechosłowackiego, opartego o Małe Porozumienie. Ugoda polsko-czechosłowacka — dodaje pismo francuskie — mogłaby doszczętnie zmienić sytuację polityczną w Europie Wschodniej.

Jak wiadomo, w Genewie odbyła się rozmowa ministra Becka z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych, p. Kroftą. Być może, iż właśnie na tej rozmowie oparło pismo francuskie swą pogłoskę, która, gdyby się potwierdziła, zostałaby przyjęta przez całe społeczeństwo polskie z wielką radością.

POROZUMIENIE NIEMIECKO-AUSTRJACKIE.

W ostatnich czasach doszło do skutku wydarzenie wielkiej wagi politycznej: porozumienie niemiecko-austrjackie. Zakończył się paroletni stan wojny bezkrwawej między potężnemi Niemcami a maleńką Austrją, wojny, której celem było przyłączenie Austrji do Niemiec. Może nawet powiedzenie: wojny bezkrwawej nie jest słuszne, bo przecież ofiarą jej padł kanclerz Dolfuss, a poza tem wiele innych osób zarówno po jednej, jak i drugiej stronie.

Porozumienie oparte zostało na tej zasadzie, że Niemcy uznały całkowitą niezależność państwową Austrji i, że nie zamierzają wtrącać się do jej spraw wewnętrznych oraz postanowiły cofnąć wszystkie zarządzenia, wymierzone przeciwko Austrji zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Wzamian za to Austrja zobowiązała się, zmienić swój dotychczasowy stosunek do miejscowych hitlerowców, nie prześladować ich na przyszłość, udzielić skazanym amnestji i zapewnić im udział w rządach. Widać ze wszystkiego, że to, czego Niemcy nie mogły osiągnąć siłą, zdobędą teraz w drodze pokojowej, bo dzisiejsza Austrja, państwo bez żadnej przyszłości, będące stale na utrzymaniu któregoś z wielkich mocarstw, a najczęściej kilku, nie będzie mogła się oprzeć coraz silniejszym wpływom hitlerowskich Niemiec. Wcześniej czy później zostanie pochłonięta przez Niemcy, pomimo sprzeciwu innych państw.

Jest rzeczą niewątpliwą, że porozumienie niemiecko-austrjackie doszło do skutku nie bez pośrednictwa Włoch, co świadczy, że między niemi a Niemcami nastąpiło daleko idące zbliżenie. Mussolini wystawił znowu na dudków polityków angielskich i francuskich, zwłaszcza tych ostatnich, wywdzięczając się im w tak niezwykły sposób za oszczędzanie go w walce o Abisynję. To też nic dziwnego, że porozumienie niemiecko-austrjackie wywołało we Francji i w Anglji przygnębiające wrażenie.

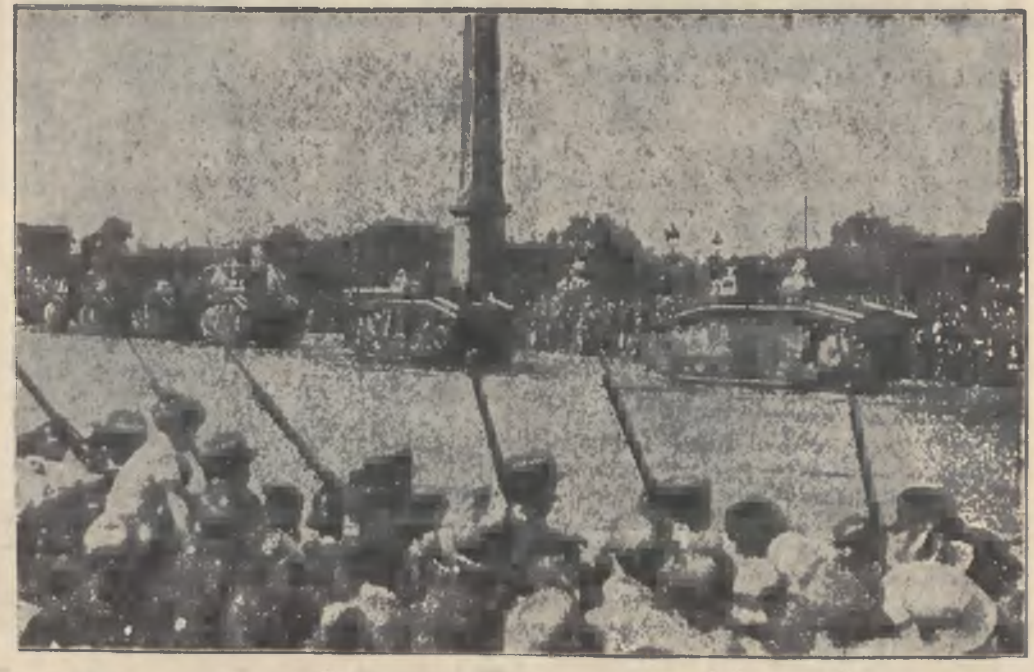
Nie wszyscy jednak w Austrji są zadowoleni z tego, co się stało. W pierwszym rzędzie monarchiści, których kanclerz austrjacki zdradził, jak i wielu innych. Nie jest także zadowolony przywódca najsilniejszej austrjackiej organizacji wojskowej — Heimwehry, książę Starhemberg, który szuka teraz porozumienia z monarchistami. Fronda tego ostatniego jest niezbyt dziwna, jeżeli się uwzględni zależność materjalną Starhemberga od Mussoliniego, ale, być może, że teraz dowódca Heimwehry poszedł do kogo innego na utrzymanie. Tak zwykle bywa w państwach, rządzonych przez awanturników politycznych, udających mężów opatrznościowych...

WOJNA DOMOWA W HISZPANJI.

Ostatnie wybory do sejmu hiszpańskiego, które przyniosły zwycięstwo lewicy, nie dały, jak się okazuje, Hiszpanji pokoju. Trwa w niej bezustanne wrzenie, przybierające coraz bardziej charakter wojny domowej. Cała Hiszpanja jest ogarnięta falą strajków i zaburzeń, dochodzi do ostrych starć pomiędzy zwolennikami prawicy i lewicy, i do licznych obustronnych ofiar. W ostatnich dniach zamordowano w sposób skrytobójczy przewódce monarchistów hiszpańskich, co miało być jakoby odwetem za zabicie oficera oddziałów republikańskich. Na skutek tych ostatnich zamachów w wielu miastach w Hiszpanji wynikło powstanie oddziałów wojskowych, wywołane przez monarchistów. Największe rozmiary przybrało powstanie w hiszpańskiem Marokku, w Afryce. Tam powstańcy mieli opanować kilka większych miast i utrwalić swą władzę.

W chwili, gdy piszemy niniejsze uwagi, nie są znane ani rozmiary powstania, ani jego rezultaty. Jedno jest widać z nadchodzących doniesień, że wojna domowa w Hiszpanji staje się coraz okrutniejsza i że nie prędko się skończy. Z jednej ostateczności przerzuciła się Hiszpanja w drugą: kraj wyjątkowej ciemnoty i zacofania rzucił się w przepaść rewolucji, w której charakterze nie łatwo się zorjentować. Gdy jedni twierdzą, że działają tam tylko czynniki miejscowe, inni są zdania, że rewolucyjne wrzenie w Hiszpanji podtrzymują i podsycają komuniści.

POLITYK.



Defilada ciężkich czołgów w Paryżu w czasie święta narodowego Francji

Szczegóły rewolucji w Hiszpanji

Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że poza Marokiem, wydarzyły się również **ruchawki w samej Hiszpanji.**

Wszędzie nastrój jest nerwowy na skutek surowej kontroli telegrafów i telefonów.

Władze miały dostać w swe ręce ulotkę, proklamującą stan wojenny, **podpisaną przez dymisjonowanego generała Gonzalez Carrasco.**

W Rabacie otrzymano około południa wiadomość, że powstanie w garnizonach, Melila, Larache i Alsar, było przygotowane od kilku dni, **lecz zostały przyspieszone na skutek zamordowania przywódcy monarchistów Calvo Sotelo. Na czele ruchawki ma stać legja cudzoziemska.** W Melila odbyło się starcie z wojskami rządowemi. Proklamowano stan oblężenia.

Według powszechnej opinji, na czele powstańców stoją generałowie Capez i Franco, którzy cieszą się wielką popularnością wśród wojsk afrykańskich.

Z Gibraltaru donoszą, że **zbuntowane wojska w Maroku, zamierzały wsiąść na okręty, celem przybycia do Hiszpanji.** Pozatem donoszą, że dowódcy wojsk powstańczych mieli objąć władzę we wszystkich posiadłościach hiszpańskich w Afryce. Z pogranicza francusko-hiszpańskiego donoszą, że powstanie wybuchło również w Andaluzji.

Akcja oddziałów powstańczych w Maroku napotkała **na przeciwdziałanie ze strony robotników. Według dotychczasowych doniesień, podczas walk padło 10 zabitych i bardzo wielu rannych.**

Dzienniki lewicowe ukazały się z wielkimi białemi plamami. Oficjalny organ partji socjalistycznej „El Socialista" zamieszcza na pierwszej stronie artykuł, wzywający prawicę do zachowania czujności i spokoju, zapewniając rząd o całkowitem poparciu klasy robotniczej. **Pismo daje do zrozumienia, że republika znajduje się w niebezpieczeństwie.**

Havas donosi z Gibraltaru, że wykryto spiski wojskowe w portach wojskowych Kartagena i Ferrol. Z drugiej strony donoszą o buncie w miejscowości Orense.

Zamach na króla angielskiego

Angielskie władze Scotland Yardu opublikowały następujący komunikat:

„Podczas powrotu orszaku królewskiego z uroczystości wręczenia nowego sztandaru pułkowi gwardji, która odbywała się rano w Hyde Parku, w pobliżu Łuku Wellingtona **wybiegł z tłumu jakiś mężczyzna.** Niewiadomo co się działo następnie, lecz **na szosie pomiędzy królem a żołnierzami eskorty upadł rewolwer.** Osobnika niezwłocznie aresztowano i odprowadzono na posterunek policji w Hyde Parku. **Nie padł żaden strzał, lecz rewolwer był naładowany 4 nabojami.**

Naoczni świadkowie incydentu w **Hyde Parku jednogłośnie twierdzą, że osobnik dotknął rewolwerem konia królewskiego.** Koń stanął dęba i w tejże chwili król się **odwrócił i zobaczył jak 2-ch policjantów aresztowało osobnika.** Podczas, gdy policjanci prowadzili aresztowanego, inny osobnik usiłował **przy wyjściu z Hyde Parku zwolnić zamachowca z rąk policji.** Policjanci gwizdkami wezwali pomocy. Jedna z kobiet, znajdujących się w tłumie twierdzi, że z chwilą **gdy król zbliżał się do Łuku Konstytucji, jakiś osobnik przedostał się z tylnych szeregów z rewolwerem w ręku.**

Kobieta i policjanci obezwładnili go i w czasie tego rewolwer upadł na ziemię. Cały incydent trwał parę chwil **i nie spowodował najmniejszego zakłócenia porządku.**

700 milj. zł. na obronę Czechosłowacji

Czechosłowacki minister skarbu, dr. Kalfus, wygłosił przez radjo przemówienie, w którem podkreślił sukces pożyczki na obronę kraju. Dotąd subskrybowano **3 miljardy 200 miljonów koron czeskich.** Obliczenia n... są jednak ukończone i przewiduje się, że ostateczna cyfra przekroczy 3 i ćwierć miljarda.

W przeliczeniu na walutę polską stanowi to **ponad 700 miljonów złotych,** na którą my, naród znacznie większy, patrzymy z zazdrością.

Ale nietylko cyfra wzbudza podziw. Godnem uwagi jest to, że pożyczkę rozpisano już po przeprowadzeniu konwersji całego długoterminowego długu państwowego (21 miljardów koron), przy której to konwersji ludność Czechosłowacji również złożyła dowody ofiarności. A dalej należy podkreślić, że — jak oświadczył min. Kalfus — w propagandzie pożyczki obrony kraju nie posługiwano się groźbą ani przymusem.

Za te 700 milj. zł. otrzyma oczywiście armja czeska znacznie więcej niż nasza z drobnych ofiar na Fundusz Obrony Narodowej.

Sukces pożyczki świadczy zarówno o sile gospodarczej Czechosłowacji, jak o patrjotyzmie jej ludności. Niechże się nad faktem zastanowią te pisemka polskie które bredzą o rozkładzie, o zbolszewizowaniu Czechosłowacji i t. d. Niech dla nas wszystkich pożyczka czeska będzie przykładem, ile z kraju wydobyć może rząd, mający jego zaufanie.



Król Edward VIII

Listy i korespodencje

List z Wileńszczyzny

Życie polityczne, społeczne i ekonomiczne różnie przedstawia się na Wileńszczyźnie. Są miejscowości, które zapoczątkowały na dobre organizację polityczną, nie brak i zrzeszeń kulturalno-oświatowych, nie brak i spółdzielni. Wątławe to jednak przeważnie roślinki. Ostatni rozłam przedwyborczy do ciał ustawodawczych, wprowadził tu chwilowy zamęt. Niejedni czuli pęd w stronę naszego małopolskiego ruchu ludowego, innym myśl wyzbycia się dawnych działaczy „Wyzwolenia", z którymi pracowali, przychodziła i ciężko i budziła zwątpienie w gromadne nawet siły chłopa. Przechodzi to wszystko, rany zabliźniają się, *ostatnie wypadki na terenie Małopolski bardzo głęboko poruszyły i wileńskiego chłopa*, który nietylko więźniów brzeskich obiera sobie za patronów, ale wierzy, że jedyną chłopską organizacją, organizacją uobywatelenia i unarodowienia polskiego chłopa, jest Stronnictwo Ludowe.

Dziś i tu nazwisko Witosa, Putka, Kiernika i Bagińskiego wymawia każdy uświadomiony chłop z głębokiem uczuciem i przywiązaniem i widzi w nich ostoję i wykwit do ziszczenia swych pragnień ludowych. Niema co zapierać, że nasłannicy z pod „czerwonego caratu", przeróżni zawodowi bajarze i rozdawcy ziemi, robią wiatr w głowie niedowarzonych i łatwowiernych, niezaprzeczy się, że ci agitatorzy w perfidny i zgrabny sposób rozprawiają chłopom o „jednolitym froncie ludowym" i korzyściach takiego wyjazdu w cudzym ogonie, ale i tu rodzi się coraz mocniej i utrwala zasada, że chłopi są już na tyle mocni i uświadomieni, że niepotrzebują być miotłami ani endecji, ani komunistów, a tylko utworzą wielki narodowy trzon, około którego skupią się wszyscy ludzie pracy i myśli rzetelnej, czystej demokracji republikańskiej. Wprawdzie wileńskie „Słowo" pragnie robić ludziom monarchistyczne „dziury w brzuchu", to się to na samem tylko „borowaniu" dziur kończy.

Czytelnictwo pism ludowych na Wileńszczyźnie pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Wprawdzie spotyka się tu i „Zielony Sztandar", a nawet trafi się tu aż z Krakowa „Piast", ale to wszystko jeszcze niezadowala. Mógłbym stan czytelnictwa na Wileńszczyźnie porównać z czytelnictwem pism ludowych w Małopolsce z przed lat przeszło trzydziestu.

Warunki ekonomiczne na Wileńszczyźnie są jeszcze bardziej opłakane, niż u nas. Na jeden numer „Piasta" chłop musi wydać 5 do 7 jaj kurzych, albo do 3 litrów mleka! A tu za dwadzieścia groszy dziennie żyje niejedna rodzina!

Zarobki chłopskie są marne, nawet przy budowie dróg (np. z Wilna do Niemenczyna przy zwózce kamieni nie zarobi chłop wiele. Zapytałem pewnego zwoziciela kamieni w Niemenczynie, ile dziennie zarobi koniem, odpowiedział: „Najwyżej... trzy złote! Muszę jeździć po kamienie 5 kilometrów. Przez dzień nawrócę najwyżej trzy razy". „Zwozi kamienie wielkie, jakie na terenie Wileńszczyzny spotyka się po polach. Za 30 kilometrów drogi zarobi 3 złote! Jego konisko suche, jak szczapa. Owsa koniowi nie ma za co dawać. Powiada mi tylko: „Owsa niewiele daję koniowi, bo pud kosztuje dwa złote czterdzieści groszy, to mieby dziennie tylko 60 groszy zostało. A do tego dobrze się trzeba trudzić, by i te 3 złote zarobić."

Obserwowałem targ w Niemenczynie. Boże, pożal się! — jak te targi wyglądają! Krowięta mizerne, nie ujrzy porządnego konia, jakieś szkapięta wychudłe i niedbale utrzymane. Chłop daje produkty swe za co można. Poziomki, maliny, truskawki, to i zbierać się nieopłaci. Żydowscy handlarze wyłapują, co mogą. Garnizon wojskowy, potrzebujący dość dużo artykułów żywności, podreperowywa kieszenie ludności. Przynajmniej niewyzyskuje nędznej sytuacji chłopa.

Niezauważyłem nadmiaru pijaństwa. Kropią i tu chłopi gorzałkę, lecz to najczęściej w miejscach, gdzie się schodzą na porady prawne, a swego doradcę trzeba uraczyć.

Odżywianie się ludności niżej najpierwotniejszych wymogów. Chłopi palą machorkę, którą nierzadko skręcają w papier gazetowy. Samogonkę smalą żywo. Pochodzi ona „z prywatnych gorzelni". Uważałem, że obecnie ustał przemyt cukru z Litwy, pochodzenia polskiego. Gdy w Polsce kosztował 1 zł. 70 gr., a można go było dostać z Litwy po 1 zł. 30 gr., to jeszcze interes kwitł. Przy cenie jednego złotego niema już „polsko-litewskiego" cukru!

Daje się zauważyć na Wileńszczyźnie antypolska agitacja Litwinów. Na sposób ukraiński, praktykowany w Małopolsce wschodniej, wykupują, co się da. Pocieszają się, że kiedyś odpowiednio zorganizowana ludność Wilna w sposób plebiscytowy oświadczy się za przynależnością do Wilna. Są przytem dość śmiali i nieostrożni.

Na tem kończę swój drugi list z Wileńszczyzny. *Stanisław Szczepański.*

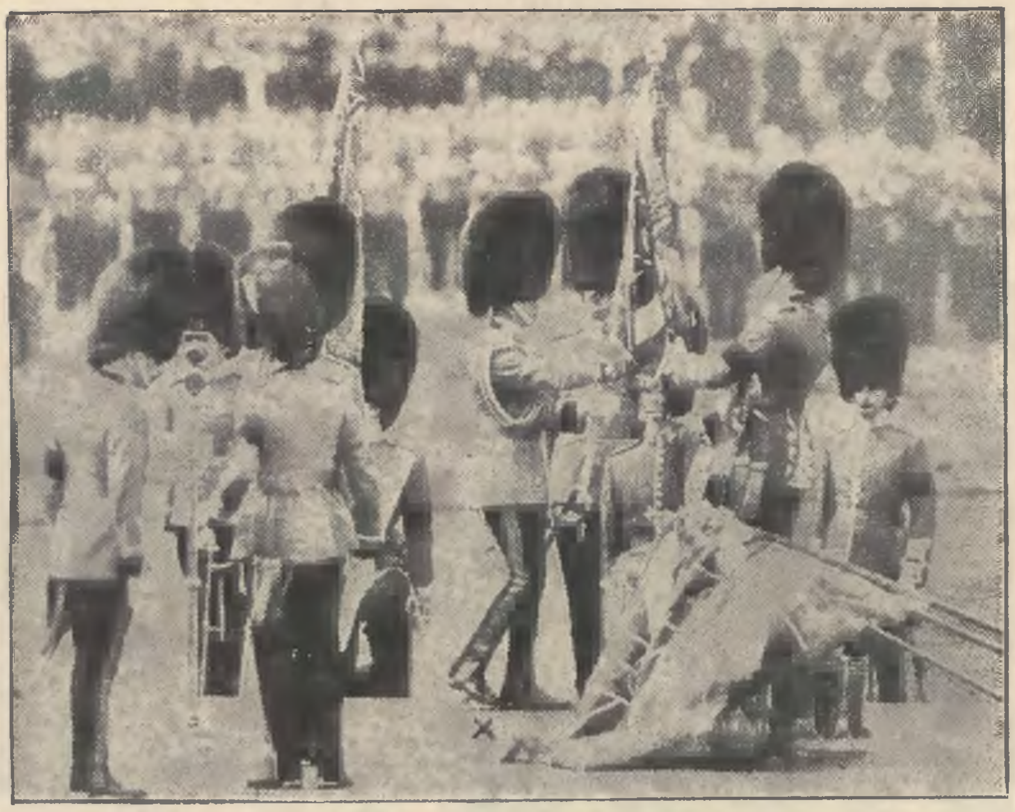
Ksiądz w walce z „sanacją moralną"

Z Drohobyckiego. Dnia 30 czerwca br. zakończył się od stycznia ciągnący się proces **przeciw ks. Tomaszowi Sapycie, proboszczowi w Lipowcu**, wytoczony o zniewaźenie Związku strzeleckiego w Lipowcu, a przedewszystkiem o znieważenie prezesa oddziału lipowieckiego **Michała Stachowa**, narodowości rusińskiej, i prezesa powiatowego Marjana Kolędowskiego. Niektórzy członkowie „Strzelca" oddziału lipowieckiego dopuszczali się wybryków, napadali na przechodniów, wywracali fury, bili innych, posądzono ich o spalenie koniczyny w kopicach własności ks. Sapyty, posądzono ich o wrzucenie zdechłego psa do studni plebańskiej, o zamiar wybicia okien na plebanji. Wyrąbano i wydarto 183 wierzb zasadzonych wzdłuż łąki kościelnej, wydarto również kilkanaście drzewek owocowych w ogrodzie plebańskim. Struło dwie krowy księdzu.

Przeciw tym ekscesom wystąpił ks. Sapyta. Prócz tego „Strzelcy" wdarli się przemocą do domu parafjalnego, rozbili kłódkę, zabrali samowolnie kilka krzeseł z tegoż domu.

Ks. Sapyta wnosił parę razy zażalenie do pow. Zarządu Z. S., ale bezskutecznie. Dopiero w toku rozprawy sądowej udało się wykryć sprawców. **Wyszło na jaw, że moralną sprężyną tych ekscesów był sam prezes Michał Stachow,** który zapowiedział wygnanie księdza z parafji, bo ksiądz „jest za krótki, by się z nim mógł mierzyć". **Wyszło też na jaw, że prezes „strzelecki" ofiarował 50 zł. dla tego, którby podpalił domostwo tutejszego gospodarza Bartłomieja Kubowa. Wyszło również na jaw w toku rozprawy, że prezes wyraził się tak o „Strzelcu", jak i o „Polskim Czerwonym Krzyżu", że ma ich......,** że jemu chodzi jedynie o to, by dostał robotę w „Polminie".

Sąd uwolnił ks. Sapytę od winy i kary wobec przeprowadzonego dowodu prawdy.



Echa zamachu na króla Edwarda VIII. — Zdjęcie przedstawia moment, gdy król (x) wręcza sztandar londyńskiemu pułkowi gwardji pieszej. Po skończeniu tej uroczystości nastąpił zamach.

Pożar od pioruna

Dnia 10 lipca w Nowej Wsi koło Gorzyc, pow. Dąbrowa, uderzył piorun w psią budę w gospodarstwie p. Gajdy, od psiej budy zajęła się stodoła, w której spaliło się kilkanaście kóp żyta i narzędzia rolnicze. Szkoda wynosi około 1000 złotych.

Znienawidzeni mianowańcy

W gromadzie *Przybysławice,* pow. Brzesko odbyły się dnia 5 lipca wybory Zarządu i Rady Nadzorczej Spółdzielni Mleczarskiej. Podczas zebrania sołtys Jan Fela usiłował przeforsować do Zarządu swoich kandydatów sanatorów. Ponieważ chłopi gromady Przybysławice, z własnego doświadczenia wiedzą, czem pachnie sanacyjna ręka w zarządzie placówki gospodarczej, nie dali się sołtysowi przekonać, a ten przyzwyczajony do „dyktatury" zaczął się unosić. Powstała mała awanturka i sołtys musiał umykać. Taką powagę i taki szacunek mają w społeczeństwie sołtysi zgóry przez sanację narzuceni.

Spółdzielca.

Pamiętać o wodzie dla zwierząt

Jak człowiek potrzebuje wody do picia celem zaspokojenia pragnienia bo ta woda jest niezbędnie potrzebną do życia — tak samo zwierzę potrzebuje i łaknie wody gdy je dręczy męczące pragnienie! Wielu ludzi nie pamięta o tem, że krowa, koń, czy kura czy świnia, lub pies albo kot — koniecznie wody do picia potrzebują bo bez wody żyć nie mogą — a jakie męki często zwierzęta te przechodzą gdy w czasie upałów, zbytniego gorąca i dusznego powietrza trzymane są bez częstego pojenia wodą! Ile to razy, z braku sumienności lub zapomnienia ze strony właścicieli zwierząt domowych, albo ze strony woźniców pastuchów i t. p. biedne zwierzęta nie mogą zaspokoić dręczącego ich pragnienia za wodą, a jakże często się zdarza, że pies łańcuchowy w czasie upałów nie ma koło swej budy naczynia z czystą wodą, by mógł zaspokoić pragniene

A zatem w obecnym czasie upałów, Zarząd Krakowskiego Związku Opieki nad zwierzętami który działalnością obejmuje Województwo Krakowskie, zwraca się z apelem do wszystkich właścicieli zwierząt domowych po wsiach i miastach, aby pamiętali o wodzie dla zwierząt, aby często i należycie pojone były wodą w dniach upalnych, by te zwierzęta chronić do udręki nie zaspokojonego pragnienia. Niechaj ten wierny pies łańcuchowy przy budzie, ma stale czystą wodę w naczeniu do picia, niechaj i inne zwierzęta domowe mają tę upragnioną wodę!

S. F.

Z dziejów sądownictwa dworskiego.

(Ciąg dalszy).

Nie wszystkie bójki miały gromadny charakter, ale były zjawiskiem nierzadkiem. Dnia 25 września tegoż roku rozpatrywał sąd sprawę o bitkę w karczmie między dwiema rodzinami, w której brało udział ogółem 9 osób. Pobili się Kuczaje z Łętowego z Ogielami. Sąd okazał w tym wypadku wyrozumiałość i uniewinnił tych, którzy się pogodzili i przeprosili, ukarał tylko dwóch bitników, Tomasza i Jana Kuczajów, synów wójtowych, „ponieważ ci porwali się na gospodarzy starszych i dokazywali więcej niż ojcowie i inni gospodarze". Tomasz Kuczaj, już poprzednio karany, dostał 15 plag, a Jan młodszy, że się pierwszy raz wmieszał", 10 plag.

Jak łatwo przychodziło sędziemu karnemu szafowanie plagami, widzimy na przykładzie Jana Liberdy, który we wspomnianej już Pododworницy bił się z Tomaszem Guzym. Ten Liberda był niewątpliwie zawziętym bitnikiem; bo chociaż pokonany Guzy opuścił plac boju i z karczmy wyszedł, on wybiegł za nim, pobił jego żonę i odzież na niej potargał. Sąd wymierzył mu za to 5 plag, „za porwanie się na wójta 5 plag, za chwycenie za gardło Szymona Rusnaka 5 plag, za niestawienie się do dworu za pozwem 10 plag, razem 25 plag". — „Zaś odebrawszy karę wszystkich publicznie przeprosić ma i napotym żadnych kłótni czynić nie będzie pod surową karą lub oddaniem na rekruta" — brzmi ostrzegawczo wyrok sądowy. Dzisiejsze prawo nakazuje w takich wypadkach obniżać ogólny wymiar, wynikający z podsumowania poszczególnych kar, tak że Liberda na tej zasadzie nie powinien-by dostać więcej jak 20 kijów, ale ówczesne prawodawstwo takich subtelności nie znało.

Na przykładzie Liberdy i wielu innych widzimy, jak władza dworska otaczała opieką autorytet wojtowski i karała winnych nieposzanowania go. Z drugiej strony jednak wójcia nie zawsze dbali o swoją powagę i nieraz dawali zły przykład na publicznych miejscach. Tak np. Maciej Cieluch, wójt z Niedźwiedzia miał bitkę w Zielone Świątki 1798 r. w czasie nieszporów z Szymonem Klimkiem z tejże wsi. Z bardzo zwięzłego wyroku sądowego wynika, że pili w karczmie i przy kieliszkach przyszło między nimi do kłótni. Na rozprawie świadkowie zeznali, że Klimek na wójta djabłami klął i pod jatkami tak silnie go popchnął, że Cieluch aż przez przycieśię przepadł, a gdy się oddalił i na kobylicy usiadł, Klimek znów go zaczepił i za łby się włóczyli, póki ich ludzie nie rozbroili. Klimek odwodził się, że wójt pierwszy dał powód, że go uderzył, „bo mu wymawiałem, że mi winien łańcuch, i półtory miary zboża, a najwięcej, że wójt zwykł zawsze pić na borg i płacić nie chce i z tego najwięcej się rozeźlił". Sąd skazał Klimka za targnięcie się na wójta, swego zwierzchnika, na 10 plag, a za nieuszanowanie kościoła i nabożeństwa na 10 plag, i kazał mu dać na mszę św. za tych, którzy z jego przyczyny opuścili nabożeństwo. Wójtowi zaś zagroził złożeniem z urzędu, jeżeli będzie po karczmach pijał na borg i kazał mu dać na mszę św. śpiewaną za pokutę i darowanie kary cielesnej. Zobaczymy jeszcze niżej na innych przykładach, że władza dworska troszczyła się o duszne zbawienie poddanych i urządzała im życie tak, żeby na tamtym świecie niewiele mieli do [illegible] i bez przeszkód [illegible] wiecznej szczęśliwości w niebie.

Z Wydawnictw

NA DROGACH MYŚLI LUDOWEJ.

Pod tym tytułem ukazała się na półkach księgarskich nowa praca D-ra Michała Janika. Przedmowę do tej pracy napisał profesor **Franciszek Bujak**. Dedykacja brzmi: „Wincentemu Witosowi Prezesowi Rządu Obrony Narodowej, Wodzowi ludu polskiego — w hołdzie osobistym — autor“ —

Książka zawiera rozdziały, I. Początki myśli ludowej w Polsce. II. Sprawa ludowa na Litwie w XIX wieku (Głosy publicystyki). III. Romantycy a ludowość. — IV. Berwiński a Wyspiański. V. Motyw zemsty ludu w poezji polistopadowej. —

Każdy światły ludowiec powinien przeczytać tę cenną pracę D-ra Michała Janika.

Książkę, w cenie 1.50 zł. (bez przesyłki pocztowej) nabyć można w Związku Młodzieży Wiejskiej „Znicz“ — Kraków, ul. Radziwiłłowska l. 23, (jak również w większych księgarniach).

Do obszernego omówienia tej książki powrócimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. —

Jubileusz zasłużonego kapłana

W niedzielę 5 bm. odbyły się w Zakopanem uroczystości ku uczczeniu 25-lecia święceń kapłańskich proboszcza zakopiańskiego **ks. dziekana Tobolaka**.

Uroczystość jubileuszową rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafjalnym w asyście licznego duchowieństwa. Mszę św. odprawił Jubilat, zaś okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kanonik Dr. Karabuła wicedziekan, proboszcz nowotarski, w którem podniósł, iż Jubilat w ciągu długich lat swej pracy duszpasterskiej dał się poznać, jako kapłan i człowiek o niepoślednich wartościach, że pracą swą zdobył sobie całkowite zaufanie u szerokich mas ludowych i niezależnej inteligencji. Jemu tutejszy kościół i parafja ma bardzo dużo do zawdzięczenia, jako pierwszorzędnemu administratorowi.

Na uroczystość przybyli ks. biskup Dr. Rospond, ks. prałat Dr. Hanuszek, liczne duchowieństwo, reprezentanci miejscowych władz, przedstawiciele miejscowych organizacji, Wojciech Krzeptowski, Dr. Rajtar, Krzyżak, Dr. Fiszer, Dr. Kowalewski, b. poseł W. Roj, inż. Polak i wielu innych. W uroczystościach wzięły również udział liczne przybyłe delegacje Stronnictwa Ludowego ze sztandarami, a to z Nowego Targu, Ochotnicy, Tylmanowej, Krościenka, Gronkowa, Sieniawy, Raby Wyżnej, Chabówki, ze Spisza z Krępach, Frydmana, Białki z Maruszyny, Białego Dunajca, Kościelisk, Witowa, Chochołowa, Pieniążkowic i innych.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

BACZNOŚĆ! POWIAT PRZEWORSKI!

W niedzielę, **dnia 26 lipca** br. o godz 9.30 rano odbędzie się **w Przeworsku**, w domu ob. Pawłowskiego **posiedzenie wszystkich prezesów Kół Stronnictwa Ludowego imienia Lisa-Kuli**, ul. Kolejowa obowiązkowa. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd Powiatowy.

BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE!

W niedzielę, **dnia 26 lipca 1936 r.** odbędzie się **w Rzeszowie w sali Domu Ludowego imieniem Lisa-Kuli**, ul. Kolejowa (dawny „Gospodarz“) o godzinie 10-tej rano **ZJAZD STATUTOWY wszystkich Kół S. L.** powiatu rzeszowskiego, celem dokonania wyboru Zarządu Powiatowego.

W zjeździe tym mają brać prawo udział w myśl postanowień ust. VIII statutu: 1) członkowie Zarządu Kół powiatu, 2) delegaci Kół S. L. po jednym od każdych dziesięciu członków Koła, 3) członkowie powiatowego Zarządu, 4) członkowie powiatowej komisji rewizyjnej, 5) członkowie powiatowego sądu partyjnego.

Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji na rok bieżący.

Zarząd powiatowy S. L. w Rzeszowie

TERMINY ZGROMADZEŃ W POWIECIE BRZESKO Z OKAZJI POŚWIĘCENIA SZTANDARÓW LUDOWYCH.

W dniu 26 lipca 1936 r. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Ludowego **w Jurkowie**. Na uroczystość tę zapraszamy wszystkie Koła Ludowe oraz ludowców.

Początek uroczystości o godz. 10 rano.

Zarząd Koła Ludowego w Jurkowie.

*

W dniu 2 sierpnia 1936 roku o godz. 10-tej rano odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru ludowego **w Uszwi**, na którą to uroczystość zaprasza Zarząd okoliczne Koła Ludowe tak z powiatu brzeskiego jak i bocheńskiego.

Zarząd Koła Ludowego w Uszwi.

TERMIN POŚWIĘCENIA SZTANDARU LUDOWEGO W MIELECKIEM.

Koło Stronnictwa Ludowego w Chorzelowie urządza w dniu **2 sierpnia 1936 r. UROCZYSTE POŚWIĘCENIE SZTANDARU**, na którą to uroczystość ma zaszczyt zaprosić członków i działczy S. L. **Program uroczystości:** godz. 9.30 zbiórka i pochód do kościoła; godz. 11 nabożeństwo i poświęcenie sztandaru; godz. 14 przemówienie i wbijanie gwoździ pamiątkowych; godz. 16 zakończenie uroczystości.

Za Zarząd:
Kazimierz Ochalik, prezes
Józef Rokoszak, sekretarz

Okólnik premjera do ministrów

P. prezes rady ministrów wydał okólnik do ministrów z wyjątkiem ministra spraw wojskowych **w sprawie nadzoru nad trybem urzędowania administracji rządowej.**

W okólniku tym premjer stwierdza, **że** w czasie swoich inspekcyj przekonał się, **że tryb urzędowania w niektórych urzędach pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza w zakresie przestrzegania obowiązujących godzin urzędowania i należytej obsługi zgłaszających się interesantów.**

Ponieważ skonstatowane braki dowodzą, że urzędy wyższych instancyj, nie wyłączając centralnych, **nie są w możności, przynajmniej narazie, stale i należycie nadzorować podległe im urzędy, zaś urzędy lokalne, pozostawione same sobie, nie wykonują należycie ciążących na nich obowiązków, premjer postanowił aż do odwołania zlecić niektóre funkcje tego nadzoru wojewodom, którzy pełnić je będą, jako funkcje specjalne i ściśle osobiste z polecenia premjera.**

Nadzór, wykonywany przez wojewodów w stosunku do urzędów niezespolonych dotyczyć będzie tylko spraw przestrzegania godzin urzędowych oraz przyjmowania i załatwiania interesantów i nie naruszy ani nie umniejszy w niczem uprawnień nadzorczych właściwych władz resortowych, na których w dalszym ciągu spoczywa odpowiedzialność za prawidłowy bieg urzędowania w podległych im urzędach.

Okólnik głosi dalej, że poszczególni wojewodowie będą wykonywali poruczone przez premjera funkcje w stosunku do wszystkich władz i urzędów, zakładów, organów i t. p., mających siedzibę na terenie danego województwa, podlegających bezpośrednio ministerstwom we wszystkich działach administracji rządowej **z wyjątkiem resortu spraw wojskowych.**

Funkcje wojewodów obejmować będą również monopole państwowe, a z pośród przedsiębiorstw państwowych takie, które wskazane zostaną przez premjera w drodze specjalnych zarządzeń.

Gen. Orlicz-Dreszer zginął w katastrofie lotniczej

We czwartek około godziny 14.30 koło mola w Orłowie spadł do morza samolot, którym jechali gen. Orlicz-Dreszer, podpłk. Loth i pilot Łagiewski. Wszyscy trzej utonęli. Zwłoki zostały wydobyte.

*

Śp. gen. Orlicz-Dreszer należał do najbliższych współpracowników marsz. Piłsudskiego. Legjonista I Brygady, niemal od pierwszych jej chwil, (przedarł się do tej formacji jako oficer armji rosyjskiej jeszcze w sierpniu 1914) cieszył się zawsze dużem zaufaniem marsz. Piłsudskiego. Był on też jednym z głównych wykonawców zamachu majowego w r. 1926.

Poza terenem wojskowym gen. Orlicz-Dreszer czynny był również jako prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Ostatnio gen. Dreszer został mianowany dekretem Prezydenta R. P. **Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa.**

* * *

Katastrofa samolotowa, w której zginął gen. Orlicz-Dreszer, płk. Stefan Loth i kpt. Łagiewski miała przebieg następujący:

Samolot spadł z niewiadomych dotychczas powodów o godz. 14,20 do morza w odległości kilkuset metrów na wschód od mola Orłowskiego. Wypadek zauważony został przez kuracjuszów w Orłowej. **Najpierw do samolotu podpłynęły dwa kajaki oraz łódź Polskiego Czerwonego Krzyża z plaży orłowskiej. Po pewnym czasie nadjechał statek gdański oraz łodzie marynarki wojennej i handlowej, które poczęły holować samolot w kierunku mola orłowskiego.** W czasie holowania czynione były prace wyciągnięcia osób z samolotu. Wobec jednak tego, że **były one przymocowane do siedzeń w kabinie,** prace te nie udały się. Po przyholowaniu do molo i podciągnięciu kadłuba wydobyto najpierw zwłoki ppłk. Lotha, poczem gen. Orlicz-Dreszera i kpt. Łagiewskiego. Na molo oczekiwało już pogotowie ratunkowe oraz lekarz, który stwierdził **śmierć wszystkich pasażerów.**

Zwłoki ofiar katastrofy przewieziono o g. 17 na Oksywie do dowództwa floty. **Tymczasem przybyła na molo orłowskie żona gen. Orlicz-Dreszera, która o godz. 15 przyjechała do Gdyni na statku „Piłsudski“ z Nowego Jorku. Gen. Dreszerowa towarzyszyła zwłokom męża na Oksywie.**

Nagroda Akademji Francuskiej

dla książki gen. Sikorskiego

Na posiedzeniu komisji nagród **Akademji Francuskiej zaszczytne zostało wyróżniona książka gen. Władysława Sikorskiego p. t. „Przyszła wojna“, której Akademja Francuska przyznała nagrodę z funduszu Furtado w wysokości 1.000 fr.**

Jak głosi regulamin Akademji, nagroda z funduszu Furtado może być przyznana tylko dziełu **o „wybitnym pożytku państwowym“.**

Zauważyć należy, że książki autorów cudzoziemskich Akademja Francuska wyróżnia zwykle „odznaczeniem honorowem“, nie zaś nagrodą z funduszów literackich Akademji. A więc „Przyszła wojna“ wyróżniona została odznaczeniem tylko w **wyjątkowych wypadkach**, przyznawanem autorowi cudzoziemskiemu i z tego tytułu można dopatrywać się w akcie tym niewątpliwego **znaczenia politycznego**, na co wskazuje również wybór funduszu Furtado, zastrzeżonego dla dzieł o treści **„wybitnie pożytecznej dla państwa“.**



Kontrkandydat Roosevelta, gubernator stanu Kansas Landon, uczy swego synka konnej jazdy.

P. Beck podlega gen. Rydzowi-Śmigłemu

Zarządzenie premjera Składkowskiego w sprawie gen. Rydza-Śmigłego nosi datę 13 lipca. Tradycja „trzynastki“ została uszanowana.

Niewyjaśniono dotąd w prasie sanacyjnej, jakie będą uprawnienia pierwszej po Prezydencie Rzplitej osoby na wypadek np. choroby lub rezygnacji Prezydenta? Są to zagadnienia narazie teoretyczne, czysto teoretyczne, lecz sanacyjni „spece“ od konstytucji powinni się niemi zająć. Pisma sanacyjne zapewniają naturalnie, że nic się nie zmienia. „Kur. Poranny“ pisze:

„Zarządzenie premjera Składkowskiego sankcjonuje stan rzeczy, który faktycznie istniał już od dnia zgonu Wielkiego Marszałka a brał początek właśnie z ostatniej jego woli, zawartej w ustnym testamencie. W tej sankcji właśnie, która istniejący stan rzeczy utrwala i uświęca, jako naturalną i nieodzowną hierarchję, zawiera się cała wymowa, cała waga zarządzenia“.

Innego zdania jest żydowski „Nasz Przegląd“, który stwierdza, że zakres działania Generalnego Inspektora rozszerza się.

„Wczoraj jeszcze członek tryumwiratu, który stawał u boku Prezydenta, aby radzić wraz z premjerem i ministrem spraw zagranicznych, dziś już wraz z panem Zamku przyjmować będzie prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych dla wysłuchania rad i powzięcia decyzji wraz z najwyższym konstytucyjnym czynnikiem państwa.

Odtąd więc i sprawy polityki zagranicznej i sprawy polityki w kraju podlegają już formalnie nawet jego kompetencji. Wyraźnie bowiem zostało stwierdzone, że Generalny Inspektor jest pierwszą osobą, po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej.“

Należy dodać, że Piłsudski zawsze stał na stanowisku, iż „ogólne dyrektywy“ polityki zagranicznej pozostają w jego ręku.

W „Polsce Zbrojnej“ ppłk. Rudnicki wyraźnie wymienia sprawy zagraniczne, jako wchodzące w krąg zainteresowań Naczelnego Wodza.

Pierwsza „grupa zagadnień“, których Naczelny Wódz nie może pominąć, to organizacja przemysłu wojennego i przygotowanie „organizmu gospodarczo-finansowego“.

Druga grupa zagadnień, to „przemyślenie i przygotowanie sił i środków pracy na wypadek wojny, oraz zagadnienie komunikacyjno-transportowe i łączności w najszerszem tego słowa znaczeniu“.

Trzeci zespół zainteresowań, to sprawa „tężyzny fizycznej i duchowej narodu“, a więc „wpływ na wychowanie wogóle“ i „piecza nad twardym i zdrowym kośćcem, organizacyjnie zespalającym społeczeństwo“.

Cóż to ma być za „kościec“? Nowe wydanie B. B.?

Ale czytajmy, co dalej pisze „Pol. Zbrojna“:

„Wreszcie sprawy polityki zagranicznej.

Polityka zagraniczna zbiera swoje elementy — polityka obrony narodowej bada, czy dany organizm państwowy jest zdolny do odpowiedzenia wymaganiom wojny nowoczesnej, jako przyjaciel, wróg, lub neutralny. Polityka zagraniczna nie może istnieć bez siły, jaką jest wojsko — a wojsko w polityce zagranicznej znajduje czynnik przestrzeni i czasu, czynnik stwarzania właściwych konjunktur i odpowiednich momentów. Polityka zagraniczna i zagadnienia obrony narodowej wiążą się z sobą nierozerwalnie, a w Rzeczypospolitej tworzą harmonijną i jednolitą całość..“

Bardzo ciekawe są te komentarze do dekretu.

A zatem zaczekajmy trochę. P. Beck wróci z nad Bałtyku, złoży sprawozdanie gen. Rydzowi-Śmigłemu i będzie mu okazywał „honor i posłuszeństwo“ w myśl okólnika p. premjera. A może zgłosi prośbę o wyznaczenie mu innego miejsca pracy?

Warto jeszcze podkreślić, że „Polska Zbrojna“ i inne pisma przypominają, jak to w roku 1917 Piłsudski, oddając Śmigłemu komendę wyrażał do legjonistów nadzieję, że „otoczycie go tem samem zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie“.

Jasnem jest przeto, że istnieją pragnienia, by gen. Rydz-Śmigły odgrywał w Polsce zupełnie taką samą rolę, jak Piłsudski.

SPRZĘT LNU. Na terenie pow. dziśnieńskiego rozpoczął się już od kilku dni sprzęt lnu. W stosunku do r. ub. sprzęt jest wcześniejszy od 2—3 tyg., co jest spowodowane długotrwałą suchą pogodą.

SPÓŁDZIELNIE W WOJ. KIELECKIEM. W woj. kieleckiem zaznaczył się ostatnio wzrost — ilości członków w spółdzielniach, oraz powstawanie placówek. Obecnie na terenie tym istnieje ponad 200 spółdzielni spożywców, które liczą 50 tys. członków. Pozatem istnieje pokaźna ilość spółdzielni rolniczo handlowych i spółdzielni pracy.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

40)

Na swoje nieszczęście Zosia była wciąż jeszcze przygnębiona, prawie złamana ostatniemi przejściami i niezdolna do krytycznego spojrzenia na tę lekturę. Zdobyła się zaledwie na to, że opuściła dłuższy ustęp, w którym Freddy Prado pastwił się bez litości nad Robertem, poczem czytała dalej:

„Szerokość Irawadi przekracza 5 kilometrów, miejscami rzeka dzieli się na kilka ramion, obejmujących podłużne wysepki, pokryte najbujniejszą roślinnością.

W samo południe krótki przystanek w Nyaungo. Sporo ruin, nic więcej.

Na rzece wciąż bezlik czółen rybackich, dżonek, sampanów itp. stateczków b. malowniczych, a co godzinę parowiec. Zgórą 300 ma ich sama tylko „Irrawaddy Flotilla Company", do której należy również nasz statek. Spotykamy też łańcuchy tratew cennego drzewa „teko"; na niektórych tratwach malutkie domki flisaków.

Zbliżamy się do Pagan. Także ex-stolica kraju; wogóle Birma zmieniała swe stolice chyba co pół wieku. Nasz uczony powiada, że Pagan aż do jego zburzenia przez Chińczyków w r. 1281 było olbrzymiem miastem; jego ruiny ciągną się przez 25 km, co po części stwierdzamy naocznie.

Pagan zawdzięcza swą nazwę dynastji dawnych władców Birmy. Ciekawym bardzo, czy żyje jeszcze jaki potomek tej królewskiej rodziny...

Pisząc to zdanie, Freddy Prado pękał ze śmiechu. Źleby było, gdyby książę Bahadur Pagan nie żył w tej chwili, cały misterny plan djabli wzięliby bezpowrotnie, a tfu, na psa urok! Nikt chyba na świecie nie życzył Bahadurowi zdrowia tak gorąco, jak właśnie Freddy. Nie przez sympatję oczywiście, ale we własnym interesie.

— Później, gdy już załatwimy tranzakcję, gdy znajdę się poza zasięgiem twoich mściwych łap, później możesz sobie zdechnąć, mongolska małpo, nie mam nic przeciwko temu! — monologował Prado, pisząc w swym „dzienniku podróży" o ruinach miasta Pagan. — I prawdopodobnie, trafi cię szlak z irytacji, skoro zrozumiesz, że nabiłem cię w butelkę... I jak nabiłem! To będzie chyba największy kant od czasów afery panamskiej. Tylko bardziej wyrafinowany, o bardziej!

Freddy był przekonany, że aż do ostatniej chwili Zosia nie poweźmie żadnych podejrzeń, że nie domyśli się, jak straszną rolę przeznaczył jej w zamierzonem przestępstwie. Niemniej jednak „na wszelki przypadek" postanowił działać tak, aby pozyskać sobie maksimum jej zaufania. Dlatego nie prześladował jej swemi umizgami, dlatego udawał rasowego gentlemena, dlatego pisał co wieczór ten „dziennik podróży", który Zosia tle az czytała:

Płyniemy dalej. Zwolna zacierają się kontury ruin wśród gajów tamaryszkowych, wkońcu tylko smukła pagoda Shewe Zigon wskazuje nam miejsce, gdzie leży sławne miasto Pagan.

Rzeka skręca na północny wschód. Na brzegach coraz więcej kaktusów i palm, zbliżamy się ku najbardziej ubogiej w opady atmosferyczne części Birmy. Tak twierdzi nasz uczony.

Godz. 17-ta, miasto Pakokku. O 12 mil powyżej uchodzi do Irawadi jej największy dopływ, Chindwin. Wody tej potężnej rzeki są mętne, prawie żółte, snać w górach Patkoi pora deszczowa jeszcze trwa.

Nie dotarliśmy przed zmrokiem do Myingyan, gdzie spędzamy trzecią noc rzecznej podróży. Ostrożnie płynęliśmy w ciemnościach, a na dalekim brzegu płonęły krzaki i wysuszone przez słońce kępy traw. Pożary te wywołują krajowcy, by użyźnić ziemię. Widok niesamowicie piękny, zwłaszcza ze statku, którego bieg powoduje pozorny kontredans palm, wystrzelających wysoko ponad morze ognia.

Zosieńka od południa wciąż smutna. Chcę wierzyć, iż myśli o swoim bracie, który zmarł tak tragicznie, bo nie do zniesienia byłoby dla mnie przypuszczenie, że powodem jej smutku jest znowu ten łajdak Robert W.

24-go SIERPNIA.

Dziś ukończymy naszą żeglugę, pożegnamy królowę birmańskich rzek, Irawadi, która powyżej Myingyan zaczyna zwężać się gwałtownie. Docieramy do najwyższego miejsca. W tej gardzieli Birmanie w 1885 r. usiłowali bezskutecznie zatrzymać flotyllę angielską, płynącą na podbój Mandalay. Nasz 1-szy mechanik, którego ojciec brał udział w tej bitwie, wyjaśnia nam, w jaki sposób przełamano opór krajowców.

Godz. 13-ta. Mijamy łańcuch pagórków, obsianych pagodami białemi i czerwonemi. Niektóre śliczne.

Zdjąłem na chwilę zielone okulary i wkładam je napówrót coprędzej, żeby nie oślepnąć. Trudno wprost opisać, jak błyszczy w słońcu powierzchnia wody, a cóż dopiero mówić o blaszanych talerzykach, które wraz z bojami znaczą statkom drogę wśród licznych mielizn. Bo Irawadi znowu jest szersza i płytsza. Upał potworny!

Jeszcze trzy ex-stolice Birmy: Sagaing, Ava i Amarapura. Moc klasztorów. Według tutejszych przepisów religijnych, powinien każdy Birmanin spędzić jedn rok w klasztorze. Większość nie przestrzega dziś tej reguły, obchodzi ją przez symboliczne wejście do klasztoru jedną bramą i wyjście drugą. Tak przynajmniej opowiada kapitan.

Amarapura ma znaczyć po angielsku „nieśmiertelne miasto". Mimo tej dumnej nazwy, Amarapura (dziś nędzna dziura) była stolicą państwa zaledwie przez 70 lat.

Do Mandalay powinniśmy dotrzeć około godziny 17-tej...

Na tem urywał się „Dziennik podróży", czekał na dalszy ciąg notatek, których autor bawił obecnie na mostku i gawędził z kapitanem statku.

Zaledwie Zosia skończyła czytać, parowiec zadygotał dziwnie.

— Co to?! — wrzasnął geolog, któremu mała maszyna do pisania spadła z kolan.

Ten i ów z pasażerów zerwał się na równe nogi, poczem wszystkie spojrzenia pobiegły w stronę mostka kapitańskiego. A tam już od kilku sekund panował podejrzany ruch.

—Maszyny stop!

— Drrri-drrrrinnnn! — zadźwięczał telegraf maszynowy.

— A co, nie mówiłem?! — triumfował pilot z wściekłością. — Spieszyło się panu, kapitanie, oto skutki. Siedzimy!

— Nonsens. Kilem cmoknęliśmy dno, to i wszystko.

— No to spróbuj pan ruszyć.

Spróbowali zrazu naprzód. Rozległo się nieprzyjemne szuranie dna statku po żwirze, czy piasku, ale to nie trwało długo. Parowiec stanął, grobowa cisza zaległa pokłady i na tle tego milczenia zabrzmiał nagle śpiew-deklamacja flegmatycznego majtka przy sondzie:

— Iddar tsze paonen, sahib captain! Karab. karab. karab!

— Bydle, teraz dopiero melduje, że sześć stóp, kiedy już siadłem na mieliźnie! — Kapitanowi odrazu przyniosło ulgę znalezienie kozła ofiarnego. — Jeszcze mi kracze „karab, karab"! Sam wiem, że źle! To jest, chciałem rzec, nic się nie stało. — (Niewolno wywoływać paniki wśród szczurów lądowych, którzy i tak już nie grzeszą odwagą). — Cała wstecz!

Po krótkiej szarpaninie tam i napowrót, poszło. Poszło nie dlatego bynajmniej, że mielizna była „naram" (miękka), że „dszahas" (statek) nie najechał na nią z prądem wody, że statek nie był zwykłym, żaglowym „kiszti", lecz „duchanikiszti" (parowcem) i tak dalej i tak dalej, ale wyłącznie dlatego iż duch tej „naddi" (rzeki) jest zawsze łaskawy dla sahiba-kapitana. Przy takiej protekcji można wogóle śmiało wjeżdżać nawet na skały i nie stanie się nic... Tak przynajmniej twierdził specjalista od sondy.

Jednakże kapitan (nie mówiąc już o pilocie) wolał nie fatygować „ducha rzeki" i końcowy etap żeglugi odbywał się w tempie wyścigu żółwi-seniorów, co przyjazd do Mandalay opóźniło o przeszło godzinę. Wreszcie ostatni zakręt. Pasażerowie pospieszyli do kabin, pokłady opustoszały.

Zosia, która spakowała swe walizy już uprzednio, powróciła na pokład najwcześniej. Czuła się nieźle, dłuższa podróż szybko leczy rany duszy, choć nieco powierzchownie. Kiedy Freddy nadszedł, powitała go wymówką, która świadczyła o wzroście sympatji do niego:

— Jesteś nareszcie! Czekałam tak długo!

Wynikało stąd, że wyglądała jego przybycia i tak było istotnie. Po tem, co już przeżyła w Indjach, potrzebowała oparcia, łaknęła opieki, ale pech chciał, że na opiekuna narzucił się jej właśnie taki łotr, jak Freddy Prado.

Wsparta na jego ramieniu zeszła ze statku. Nie potrzebowała troszczyć się teraz o swój bagaż, o hotel, o pieniądze, ani użerać się z gromadą podejrzanych typów, od których roi się zwłaszcza w Mandalay, gdzie od przystani do miasta jest bardzo daleko. Wszystkie te kłopoty wziął na siebie on, Freddy... „Mój mąż!" — pomyślała nie bez pewnej tkliwości. Zasługiwał na nią, sądziła, był taki dobry, delikatny, nigdy nie skorzystał ze swoich praw, nie pocałował jej nawet!

— Czy jest ci dobrze, Zosieńko?— spytał w powozie.

— Prawie!

— Będzie ci dobrze, jeśli zdołasz zapomnieć o... przeszłości.

— Spróbuję zapomnieć! — westchnęła.

Był jednak ktoś, komu zależało na tem, aby nie zapomniała. Kiedy po przyjeździe do hotelu „Salween House" służba wniosła do pokoju bagaż, Zosia dostrzegła list, prawie w całości wsunięty za pokrowiec jej kufra. Był zaadresowany do niej koszlawem pismem.

— Podobne gryzmoły już gdzieś widziałem! — mruknął Prado.

— Masz rację, Freddy. Podczas naszego ślubu przyniesiono mi bukiet, pamiętasz? Do wstążki była przytwierdzona kartka z obelżywym...

— No, tam, w Prome, — wtrącił — to jeszcze mógłbym sobie wytłumaczyć, ale skąd tutaj?! I to w parę minut po naszym przyjeździe!

— Widocznie mój tajemniczy wróg idzie za mną, jak cień!

— Hm, tego nie przewidywałem.

Freddy zagryzł wargi, zmarszczył czoło, potem nagle wyciągnął dłoń.

— Daj mi ten list, spalę go tu, przy tobie. Niema najmniejszego sensu czytać i...

(Ciag dalszy nastąpi).

Kronika gospodarcza

HANDEL Z NIEMCAMI.

W pierwszem półroczu rb. handel zagraniczny Niemiec wyniósł po stronie importu 2.111,0 milj. marek, po stronie eksportu zaś 2.242,7 milj., wykazując tem samem dodatnie saldo w kwocie 131,7 milj. marek.

KOLEJE W JUGOSŁAWJI.

Agencja Avala donosi, że w związku z nowym programem budowy licznych kolei żelaznych w Jugosławji, przybyło do tego kraju kilku przedstawicieli zagranicznych grup finansowych, które interesują się budową kolei. W chwili obecnej znajdują się w Jugosławji przedstawiciele dwuch grup finansowych francuskich, jednej niemieckiej, dwuch — szwajcarskich oraz po jednej grupie czechosłowackiej, *polskiej i amerykańskiej.*

BILANS BANKU FRANCJI.

Ogłoszony w dniu 16 bm. tygodniowy bilans Banku Francji za okres od 3 do 10 bm., wykazuje, że zapas złota wzrósł o 266,3 do 54.607,1 milj. fr. Obieg banknotów spadł o 357,9 do 86.090 milj. franków. Stosunek pokrycia złotem wzrósł z 57,87 proc. do 58,32 proc.

WĘGIEL BRUNATNY.

W pobliżu stacji Strzeszyn na linji kolejowej Poznań—Szamotuły natrafiono podczas kopania studni na głębokości 7 mtr. na prawie 3-metrową warstwę węgla brunatnego. Celem stwierdzenia wartości opałowej tego węgla, przekazano próbkę do analizy.

ZIEMNIAKI POLSKIE A SZWAJCARJA.

Celem zaznajomienia się z polską produkcją ziemniaków przybyli do Poznania przedstawiciele doświadczalnictwa szwajcarskiego związku zakładów doświadczalnych ziemniaków p. Schwarzem na czele. Goście przyjęci byli przez centrale Rolników, poczem wyjechali na zwiedzanie plantacyj do Turska, Będkową, Drzewicc itd.

NIE BĘDZIE POŻYCZKI W ANGLJI.

Agencja Reutera dowiaduje się, że nie jest rozważana sprawa emisji pożyczki obrony narodowej w ciągu bieżącego roku budżetowego, a więc do 31 marca 1937 roku.

OBROTY GDAŃSKA. W pierwszem półroczu b. r. import towarowy przez port gdański wyniósł 362.560 ton, a wywóz towarowy 2.066.602 ton. Ogólny obrót towarowy portu gdańskiego w pierwszem półroczu br. wyniósł 2.369 tys. t. wobec 2.363 tys. ton w r. ub.

SPRZĘT RADJOWY. O stałym wzroście radjofonji w Polsce świadczy najlepiej powiększenie się produkcji aparatów radjowych. Dla porównania bierzemy pierwszych pięć miesięcy roku 1935 i roku bieżącego. Tak więc w odpowiednim okresie roku ubiegłego wyprodukowano 8.1 tys. sztuk aparatów detektorowych wartości 241 tys. zł. — natomiast obecnie 36 tys. sztuk, wartości 1.177 tys. zł. Aparatów lampowych: w r. 1935 — 21 tys. sztuk, wartości 3.672 tys. zł., obecnie — 43 tys. sztuk, wartości 8.448 tys. zł.

WZROST SPOŻYCIA SOLI. W okresie od stycznia do maja roku 1935 zbyt soli jadalnej w kraju wyraził się ilością 106 tys. ton, podczas gdy w tym samym okresie roku bieżącego zbyt wyniósł **109 tys. ton.**

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 20 lipca 1936 r.

Papiery państwowe:

5 proc. poż. konwersyjna 46.00, 6 proc. poż. dolarowa 57.00. 4 proc. poż. dolarowa 47.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 44.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe serja V 44.50 — 45.00 — 44.75, 3 proc. poż inwestycyjna I em. pojed. 62.00, I em. serje 72.00 — 71.00, II em. serje 72.00.

Akcje:

Bank Polski 94.00 — 92.00 — 94.00, Cukier 26.50, Lilpop 12.10, Starachowice 32.00.

Dewizy:

Holandja 36.20, Kopenhaga 118.75, Londyn 26.61, Nowy Jork czek 5.28 i siedem ósmych, Nowy Jork kabel 5.29, Oslo 133.70, Paryż 35.01, Praga 21.95, Sztokholm 137.30, Szwajcarja 173.05.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dillonowska 43.00, stabilizacyjna 61.00, warszawska 36.00.

Waluty:

Belgi belgijskie 89.63 — 89.20, Dolary St. Zjednoczonych 5.30 — 5.27, Dolary kanadyjskie 5.28 i pół — 5.25 i pół, Floreny holenderskie 360.92 — 359.20, Franki francuskie 35.08 — 34.92, Franki szwajcarskie 173.39 — 172.55, Funty angielskie 26.68 — 26.52, Guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, Korony czeskie 20.20 — 19.70, Korony duńskie 119.04 — 118.20, Korony norweskie 134.03 — 133.05, Korony szwedzkie 137.63 — 136.65, Liry włoskie 35.00 — 33.00. Marki fińskie 11.76 — 11.60, Marki niemieckie 145.00 — 140.00, Pesety hiszpańskie 63.00 — 61.00, Szylingi austrjackie 99.00 — 98.00. Marki niemieckie srebrne 152.00 — 147.00

Dzieje miodu jego, wartość i znaczenie

Ten smaczny, powabny, zdrowy i czysty pokarm był przeznaczony od początku przez Stwórcę na to, aby żywił człowieka i utrzymywał go przy zdrowiu. Przez całe zatem wieki ludzie nie znali mięsa i żyli niezmiernie długo, *żywiąc się owocami, jarzynami i miodem.* Przez całe wieki miód stanowił pokarm bogatego i ubogiego. Przodkowie nasi tak go cenili że uważali go za najlepszą potrawę i stawiali miód przed gości, chcąc uczcić ich.

Już pierwszy nasz władca Piast poczęstował swych gości miodem. O używaniu miodu wśród narodów wiemy już z ksiąg Mojżesza, Homera, Owidjusza, Wirgilego i innych pisarzy. W tych czasach, kiedy w Polsce pełno było kwiatów i pełno barci po lasach, ojczyzna nasza słynęła pracowitością i opływała w dostatkach. Żywiąc się miodem, przodkowie nasi zawdzięczali mu niepomierną siłę i wytrwałość, gdy nieraz całemi latami nie zdejmowali z siebie zbroi, wszakże żyli długo nie szukając pomocy w aptekach, miód był ich pożywieniem i lekarstwem.

Dotychczas w muzeum w Dreźnie, jako świadectwo siły naszych praojców, Niemcy przechowują ciężkie zbroje i stalowe miecze naszych przodków, tak wielkie, że wielu z pośród nas podnieść ich nie mógłoby.

Tak, miód jest dla nas pokarmem i lekarstwem i dlatego też trzba go używać, jak w zdrowiu, tak też i w chorobie.

Przedewszystkiem zaś miód jest pokarmem: 1. pożywnym, 2. zdrowym, 3. czystym i 4. łatwym do przechowania przez dłuższy czas. Dowiedziono, że ludzie, odżywiający się miodem, pomimo to, że są wytrwali i silni, a nawet w podeszłym wieku odznaczają się jeszcze wytrwałością, zdrowiem i pogodnem usposobieniem.

Rozpoznawanie prawdziwego miodu, badania szczegółowe miodu, celem rozłożenia go na cząsteczki składowe jest rzeczą trudną i kosztowną. Najlepsze urządzenia do rozpoznawania miodu posiadają we Francji. Przy takiem badaniu uczeni wykryją wszystkie cząstki ciał obcych, naśladujące miód. Lecz niektóre z tych cząstek możemy wykryć łatwym sposobem przy pomocy wody i spirytusu albo jodyny.

Prawdziwy i czysty miód rozpuszcza się całkowicie w wodzie ze spirytusem i nie pozostawia po sobie pozostałości. Jeżeli przeto rozpuścimy łyżeczkę miodu w dwóch łyżeczkach gorącej czystej wody, dodając do tego trochę spirytusu i wymieszamy, to po miodzie prawdziwym nie pozostaje żaden ślad. Z miodu zaś podrabianego utworzy się białawy roztwór, w którym oddzieli się dekstryna wraz z przeróżnemi nieczystościami i opadnie na dno, tworząc osad.

Okruchy suszu rozpuszczą się i wypłyną na powierzchnię. Do badania czystości miodu używa się wody deszczowej lub destylowanej, gdyż woda studzienna zawiera zwykle cząstki mineralne i może dawać osad. Jeżeli w podrabianym miodzie znajduje się mąka, krochmal lub buraki, to ich cząstki po dodaniu kilka kropli jodyny, odrobiny miodu ściemnieją i zabarwią się na niebiesko.

Obniżka długów rolniczych

Długi właścicieli gospodarstw wiejskich i z tytułu reszty ceny kupna nieruchomości ziemskich — **powstałe w okresie od 28 kwietnia 1924 r. do 1 lipca 1932 r. — mogą być** na wniosek strony zainteresowanej przez Powiatowy Urząd Rozjemczy **obniżone.**

Wniosek o obniżenie długu rolniczego z tytułu reszty ceny kupna nieruchomości ziemskich, należy złożyć do Powiatowego Urzędu Rozjemczego w terminie nie późniejszym jak do dnia 28 października 1937 roku.

Na uregulowanie długu powstałego z tytułu reszty ceny kupna — pozostaje rolnikom zaledwie 15 miesięcy czasu.

*

Objaśnienie: Obniżce podlegają po pierwsze:

Długi spadkowe (t. zw. herbowizna) zapisane na hipotece w okresie od 28. IV. 1924 r. do 1 VII 1932 r. Obojętną jest rzeczą czy dług powstał na mocy testamentarnego zapisu czy też na mocy zwyczajnego aktu kupna **(przyjęcia gospodarstwa)** przez jednego członka (syna lub córki) danej rodziny rolniczej. — Po drugie: **Długi hipoteczne** (reszta ceny kupna) przy nabyciu gospodarstwa rolnego przez osoby zupełnie sobie obce (niespokrewnione). Obniżce podlegają również wymowy (wycugi) w gotówce zahipotekowane. Obniżkę hipotek rolniczych przeprowadzają **Powiatowe urzędy rozjemcze przy starostwach** na wniosek właściciela obdłużonego gospodarstwa. — Czasokres od 28 kwietnia 1924 do 1 lipca 1932 dlatego został objęty obniżką długów rolniczych, gdyż w tych latach była cena ziemi niepomiernie wysoka w stosunku do dzisiejszej wartości ziemiopłodów i inwentarza hodowlanego.

O poradę i pomoc — rolnicy winni się zgłaszać u **Delegata Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo Rolniczych,** pracującego na terenie danego powiatu.

„Cherie" — bernardyn



5-cioletnia Helcia — Załężanka i 2-letni Cherie — bernardyn, to nierozłączeni towarzysze codziennych zabaw i przechadzek.

Cherie jest czystej rasy bernardynem, psem potężnym, dużym, odważnym do szaleństwa, wiernym i przywiązanym.

Cherie ma rodowód. Matka jego: Nelly v. Saalefeld; ojciec: Bodo v. Alpengrund.

Cherie jest godnym potomkiem stróżów góry św. Bernarda w Alpach szwajcarskich.

Niema co: Miła dziecina ta **Helcia** i miły, wierny piesek, choć bardzo duży ten... **Cherie!**

Kroliki angorskie

(Uzupełnienie do artykulku z poprzedniego tygodnia).

W Polsce, o ile rozchodzi się o chów królików, szczególnie angorskich, widzimy jeszcze małe zrozumienie co do hodowli tychże. Chów angorskich trzeba uważać na czyste pomieszczenie, w którem się one znajdują, a to dlatego, że króliki posiadają puszystą i długą wełnę. 300 gr. wełny. Przy pewnem zaniedbaniu ilość wełny będzie mniejsza. W ciągu roku 3—4 królików dadzą 1 kg. wełny. Biorąc pod uwagę mniejwięcej z jednego królika, mamy 250 do prowadzony umiejętnie. Przy hodowli królików która nie może ulec skołtunieniu. O ile rozchodzi się o ilość wełny w stosunku rocznym, królików dać może znaczne zyski, o ile będzie gat. 40 zł., trzeci 25—30 zł. Czyż nie opłaci się zbudować dla królików angorskich obszernych, widnych stajenek i utrzymywać je w wzorowej czystości? Sam zbyt wełny nie przedstawia znaczniejszych trudności.

Pielęgnowanie owocu

Przedewszystkiem każdy, mający sad, chcąc podnieść dochodowość owoców, musi prowadzić racjonalną gospodarkę w sadzie. Czyni się to przez umiejętne pielęgnowanie owocu przed czasem dojrzewania. Jak to należy czynić? Należy więc w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na to, ażeby drzewa nie obrodziły zbyt wiele owoców. Silne owocowanie wycieńcza i wyczerpuje drzewo, tak, że nie jest ono w stanie wydać normalnie wszystkich rozwiniętych owoców. Na drzewach silnie owocujących mamy owoc drobny. Z chwilą więc, gdy wielkość owoców dojdzie do 1/4 — 1/3 normalnej wielkości, usuwamy wtedy owoce zbyt drobne, oczywiście przerzedzić trzeba ilość owoców równomiernie. Dalszą czynnością jest podpieranie drzew silnie owocujących. Są to czynności najważniejsze i wykonanie ich w sadzie obficie się opłaca.

Rośliny na pasze zielone

Hreczka (tatarka — poganka — gryka) doskonale nadaje się na zieloną paszę, a że **znakomicie tępi perz, można ją siać w role zachwaszczone,** nie ma zbyt dużych wymagań. Okres wegetacyjny ma krótki, nadaje się dobrze na poplony również w mieszance z wyką, peluszką, dodatkiem gorczycy itp.

Wysiana w przeoraną szybko ścierń, do końca lipca w ilości 10 — 15 kg. na morgę, wzgl. w mieszance z wyką, lub peluszką i małym dodatkiem gorczycy, daje w jesieni dobry plon pożywnej paszy.

Gorczyca (sinapis alba), która ze względu na bardzo szybki rozwój już w dwa miesiące po zasiewie, daje obfity plon. Udaje się na każdej prawie glebie, wobec czego znakomicie nadaje się na poplony po zbiorze żyta, a nawet wczesnego owsa, tembardziej, że na wczesne jesienne przymrozki nie jest wcale wrażliwa. Wysiana w ilości 4 — 6 kg. na morgę w pierwsze ściernisko, daje dużo niezłej paszy, **koszenie jednak dokonane winno być przed kwitnieniem.** Wyjaławia ona dość znacznie glebę, na co przy plonie następującym zwracać trzeba uwagę.

Sporek olbrzymi (spergula maior), również odznaczający się szybkim wzrostem, a odpowiedni na grunta bezwapienne, wilgotne, piaski i gliny. Wysiewa się go zwykle, jako poplon w ilości 5 — 8 kg. na morgę i po 8 już zwykle tygodn. uzyskuje się niezły pokos, lub pastwisko. Sporek zbierać trzeba koniecznie przed zakwitnięciem, jest pożywny ze względu na związki białkowate, a bydło je go chętnie i smacznie.

Mieszanki powyższe są również doskonałym nawozem zielonym. Przyorane późną jesienią z małą dawką obornika są wystarczającem zasileniem roli pod wiosenny siew zbóż jarych (owsa, jęczmienia) i pod kartofle.

Przedawnienie długów

z przed 2 lat nastąpiło w dniu 1 lipca b. r. Na terenie wydziału cywilnych sądów okręgowych, jak również w sądach grodzkich zaobserwowano w ostatnich dniach charakterystyczny wzrost skarg sądowych. Zjawisko to tłumaczyć należy tem, iż z dniem 1 lipca rb. upłynął pierwszy termin przedawnienia dwuletniego, które wprowadzone zostało przez kodeks zobowiązań dla szeregu tranzakcyj. W myśl kodeksu zobowiązań wierzytelności przemysłowców, rzemieślników i kupców z tytułu dokonania robót i dostarczenia towarów, a także wierzytelności rolników za dostarczone płody rolne, lub leśne przedawniają się w ciągu dwuch lat. Ponieważ kodeks zobowiązań wszedł w życie 1 lipca 1934 r., 1 lipca rb. zobowiązania zaciągnięte przed dwoma laty wygasną. To samo dotyczy przedsiębiorców hotelowych, jadłodajni, należności nauczycieli.

Szczaw

Szczaw na konserwę barszczową należy brać dwa razy, **w czerwcu i we wrześniu** kiedy ścięty wypuszcza na nowo młode listki. Są one wtedy bardzo soczyste, a mniej kwaśne. Przebrać czysto, przepłokać, przesuszyć, układając warstwami na czystem płótnie, a następnie układać lekko do drewnianej beczułki, lub kamiennego garnka, zlekka soląc i przycisnąć denkiem i kamieniem. Gdy po kilku dniach szczaw się ulegnie, można dokładać nową warstwę.

Jest też inny sposób. Wymyty i osuszony szczaw pokrajać nożem, jak na zupę, następnie włożyć do rondla i lekko gotować, aż się woda wygotuje. Następnie składać wystudzony do szklanych słoików. Tak przyrządzony szczaw zachowa się przez całą zimę.

Trzeci sposób. Surowy szczaw drobno posiekać i ponapełniać nim butelki. Następnie zakorkować, odrutować i wstawić do kociołka z zimną wodą, przedzielając butelki sianem. Gotować 20 — 25 minut. Wyjmować dopiero, gdy woda ostygnie, w przeciwnym razie butelki często pękają. Korki zalać parafiną.

Nie zrywać liści...

Przyjęty u naszych gospodyń zwyczaj zrywania liści rosnących jeszcze roślin kapusty, buraków itp. Smutny ten widok rokrocznie rzuca nam się w oczy, będąc tu i ówdzie na prowincji w ciągu miesięcy letnich. Ludność nieświadoma życia roślin, pozbawia niekiedy kapustę lub buraki zupełnie ogołocone z liścia, które są potrzebne do rozwoju rośliny i są głównymi żywicielami, tak jak i korzenie, bo liśćmi roślina oddycha, więc są one niejako płucami rośliny, w których przetrawiony materjał dostaje się do korzeni i tu łączy się z pokarmami pobranemi z ziemi przez korzenie i dopiero roślina może się rozrastać i wydawać nasiona, czy owoce. Jeżeli teraz takie liście pozrywamy, to w miejsce urwanych liści, roślina sili się na wytworzenie nowych, co jednakże odbywa się kosztem jej wzrostu, i w tym wypadku nie zbieramy jesienią ani ładnych buraków, ani też kapusty. Więc zapamiętajcie sobie, kochane gosposie, że nie należy liści z kapusty i buraków zrywać w ciągu miesiąca lipca i sierpnia, dla swego bydełka na obiad, gdyż bydło winno podczas udoju stać spokojnie a nie zajmować się paszą, a liści nie zrywajcie, bo są naprawdę potrzebne roślinom tak, jak nam czy zwierzętom zęby, które siekają nasz pokarm uprzednio, a dopiero żołądek w dalszym ciągu trawi i dzieli na wszystkie strony swoje zapasy.

Najlepszy środek tępienia wszy u cieląt

Cielęta, które mają wszy, należy ostrzyc a następnie posmarować miejsca, zajęte przez wszy wazeliną. Po 8 do 10 dniach należy cielęta powtórnie nasmarować wazeliną, gdyż w tym okresie czasu mogły się rozwijać z jajek wszy. Bardzo dobrym środkiem jest ocet sabadylowy. Po natarciu tymże, trzeba zwierzę okryć, by szybko nie wyparował. Ostrzega się przed używaniem nafty. Nafta niszczy wszy, lecz może wywołać ostre zapalenie skóry.

Konserwowanie siana

Solenie siana jest najlepszem zabezpieczeniem jego przed zapleśnieniem w lata dżdżyste i wilgotne. Sposób ten jest stosowany szeroko w Szwajcarji, Niemczech, Francji, Danji, Szwecji. **Do solenia siana zlekka przewiędłego bierze się soli więcej niż do solenia siana przeschniętego, bo od półtora do dwu kilogramów na 100 kg. siana. Siano układa się warstwami. Warstwy siana przesypuje się solą bydlęcą mieloną. Siano takie jest już odporne na wilgoć, pleśń. Można je zwozić śmiało. To samo robi się z koniczyną.**

Sjonizm i jego partje

Walki żydowsko-arabskie w Palestynie oraz rosnący w Europie antysemityzm wzbudzają i wśród chrześcijan zainteresowanie życiem politycznem żydowstwa sjonistycznego. W Palestynie żydzi bynajmniej nie tworzą jednolitego obozu, lecz dzielą się na partje nieraz się namiętnie zwalczające. Ponieważ działalność partyj żydowskich nie ogranicza się bynajmniej do terenu Palestyny, lecz obejmuje wszystkie kraje, w których żyją żydzi-sjoniści, a dziś niemal wszyscy żydzi są wyznawcami sjonizmu lub jego sympatykami, przeto nie od rzeczy będzie zaznajomić chrześcijan **o partjach i kierunkach politycznych w łonie ruchu sjonistycznego.** Polaka to tem więcej interesować musi, ponieważ jego ojczyzna ma ten wątpliwy przywilej posiadania największego procentowego skupienia żydów. Dziś wśród walki o wyzwolenie naszego życia gospodarczego i kulturalnego z pod wpływów żydowskich i na łamach prasy polskiej czytamy **o Mizrachi, chalucim, o rewizjonistach** i t. d., ale mało jest Polaków, którzy wiedzą, co te nazwy oznaczają.

Mizrachi jest partją żydów prawowiernych, których nazywa się także **ortodoksami.** Oficjalnie partja ortodoksów założona została w 1902 r. w Wilnie. Ich pojęcie sjonizmu oznacza **nietylko powrót żydów do Palestyny, lecz także powrót do religji i kultury żydowskiej.** A więc powrót do wiary opartej na pięcioksięgu Mojżesza, przestrzeganie jego przepisów i używanie języka hebrajskiego. Ich hasłem jest: „Palestyna dla Izraela żyjącego według izraelskiego zakonu".

Federacja żydowskich robotników jest ruchem radykalno-socjalistycznym w łonie sjonizmu. Partja ta została założona w grudniu 1920 r. W Palestynie do niej należy przeszło jedna trzecia część żydów. Główne środowiska tego ruchu znajdują się w Tel-Awiwie i w Haifie. Wydział wykonawczy sjonistyczny określa warunki osiedlenia się robotników na ziemi, a Federacja otacza ich opieką. Szczególnie opiekuje się sjonistyczną młodzieżą socjalistyczną, t. zw. **chalucim.** Organizacja tej młodzieży składa się z zapaleńców obojga płci, którzy stanowią niejako kadry pionierów kolonizacyjnych. Osady przez nich tworzone są oparte na podstawie ustroju socjalistycznego. Jako ugrupowanie socjalistyczne odrzucają religję Mojżeszową, hołdując materjalistycznemu pojmowaniu dziejów, ale są nacjonalistami i kształcąc swoich zwolenników w hebrajszczyźnie, uczą ich historji żydowskiej. Ideałem ich jest państwo żydowsko-socjalistyczne. Oprócz organizacji socjalistycznej istnieje w Palestynie także **ruch komunistyczny,** który organizuje się w związkach zwanych **Kurezot.** Powszechną jest skarga, że zarówno młodzież socjalistyczna jak komunistyczna bardzo często sprzeniewierza się swym programom i organizacjom, zaniedbuje lub porzuca swoje zajęcia i siedziby i szuka szczęścia w handlu.

Wodzem t. zw. **rewizjonistów** jest żyd rosyjski **Włodzimierz Żabotyński,** przybywający od czasu do czasu także do Polski. Ruch rewizjonistyczny powstał w 1923 r. Rewizjoniści pierwotnie żądali powrotu do sjonizmu takiego, jak go pojmował jego twórca Hercl. Później wypracowali sobie własny polityczny, gospodarczy i socjalny program, przyjęty przez czwarty światowy kongres rewizjonistów, który odbył się w 1930 r. w Pradze. Rewizjoniści dążą przedewszystkiem do zbudowania samodzielnego państwa i zwracają się ostro przeciwko tym państwom, którzy nie wierzą w państwowość żydowską a chcą, by ruch sjonistyczny był tylko ruchem gospodarczym, socjalnym i kulturalnym, a nie politycznym.

Rewizjoniści dążą do tego, by w Palestynie żydzi osięgli większość i po obu stronach Jordanu stworzyli **niezależną żydowską republikę.** Obliczają, że o ile rok rocznie przybędzie do Palestyny po 40.000 żydów, to za lat 25 żydzi będą tam mieli większość. Aby wcielić do przyszłej republiki żydowskiej i kraje zajordańskie, musiałoby przybywać do Palestyny rocznie po 50—60.000 żydów. Jako podstawę kolonizacji żydowskiej rewizjoniści uważają samowystarczalne małe gospodarstwa, oparte na własności prywatnej. Taki samodzielny osadnik jest najpewniejszym pionierem i żołnierzem przyszłej niezależnej republiki żydowskiej. Od Anglji domagają się, aby ułatwiła imigrację żydowską i prowadziła taką politykę w Palestynie, któraby przygotowywała przyszłą republikę żydowską. Stosunek rewizjonistów do rządu angielskiego jest nieraz naprężony. Rewizjoniści oskarżają Anglików, że nie spełniają swych zobowiązań i wskutek tego tracą prawo do sprawowania mandatu palestyńskiego. Żabotyński wiele uwagi poświęca wychowaniu fizycznemu i przysposobieniu wojskowemu młodzieży żydowskiej nietylko w Palestynie, ale w innych krajach, a szczególnie w Polsce. Socjalistyczni sjoniści nazywają rewizjonistów faszystami.

Oczywiście, że obok tych 3 partyj istnieją jeszcze **sjoniści** do żadnej z nich nie należący. Jedna część ich głosi, że w Palestynie żydzi mogą żyć spokojnie obok większości arabskiej. Druga żąda nieograniczonego prawa dla imigracji żydowskiej, nie pytając się o to, czy znajdą utrzymanie, i bez względu na prawa i interesy ludności arabskiej. Żydzi, należący do partyj politycznych, wysyłają swoich delegatów **na kongresy sjonistyczne.** Starzy osadnicy żydowscy, nie należący do partyj politycznych, stronią od tych kongresów i od polityki i pragną żyć w zgodzie z arabskimi tubylcami. Sjonistów nazywają **Anglikami, Niemcami, Polakami** i t. d. a odmawiają im praw prawdziwych Palestyńczyków. Zdaniem ich wszyscy żydzi, którzy chcą w Palestynie żyć i zarabiać na chleb, muszą się stać przedewszystkiem Palestyńczykami. Ci żydzi ostro przeciwstawiają się szczególnie Federacji robotników żydowskich i występują przeciwko jej żądaniu, aby żyd zatrudniał tylko robotników żydowskich. Ci żydzi stoją na stanowisku, że pracodawca żydowski ma prawo wynajmować robotników bez względu na ich wyznanie i narodowość i mieć na względzie tylko interes gospodarczy.

Nam Polakom może być obojętne, jak się żydzi w Palestynie urządzą. Nasz interes narodowy wymaga, **abyśmy naszym żydom ułatwiali wychodźtwo czy to do Palestyny czy gdziekolwiekbądź.** Nie możemy dopuszczać do tego, aby żydzi na żywem ciele Polski robili swoje doświadczenia sjonistyczno-polityczne i kosztem interesów polskich budowali swoją republikę.



Fragment z „Tour de France", największego kolarskiego wyścigu świata. Na trudnej trasie alpejskiej w Sabaudji.



Policjant lodyński Anthony Gordon Dick, który przez wytrącenie rewolweru z ręki zamachowcy Garrigana uratował życie królowi angielskiemu, zbiera gratulacje od swych kolegów.

Działacz ludowy uwolniony

z oskarżenia

W dniu 18. lipca 1936 r. Sąd Okręgowy w Krakowie do sygnatury akt: III. K. 514-36 **na sesji wyjazdowej w Jordanowie** rozpatrywał sprawę karną **Józefa Sali,** wiceprezesa Zarządu Koła Stronnictwa Ludowego w Bystrej pod Jordanowem, którego wedle aktu oskarżenia prokuratury przy powyższym Sądzie z dnia 27. kwietnia 1936 r. sygn. IX. Ds. 63-36 — oskarżono aż o trzy występki, a to: z art. 125. § 1., 154. § 1. i 170. kod. karn. popełnione rzekomo przez niego przez to, że w marcu 1936 r. w Bystrej w rozpowszechnianej ulotce — p.t. **„Odejdźcie precz":** 1) publicznie uwłaczał czci i powadze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego, — dalej 2) publicznie nawoływał do popełnienia przestępstwa przeciw władzom, urzędom i przeciwnikom politycznym, popierającym rządy obecnego ustroju, a to do zamachów gwałtownych na ich osoby i mienie, — wreszcie 3) publicznie rozpowszechniał fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny o stosunkach politycznych, społecznych i gospodarczych w Polsce. — Za pierwsze dwa występki przewiduje kodeks karny karę więzienia z osobna do 5 lat, a za trzeci występek karę więzienia do 2 lat.

O b r o n a oskarżonego Józefa Sali dowodziła, że wprawdzie w grudniu 1935 r. otrzymał on drogą pocztową w zamkniętej kopercie anonimową ulotkę pod tytułem: **„Odejdźcie precz",** — atoli: osk. Józef Sala tylko sam u siebie w domu ją odczytał i wrzucił do schówku, nie interesując się nią nadal. W marcu 1936 r. otrzymał on w odbitce maszynowej l i s t wodza ludu polskiego **Wincentego Witosa** zatytułowaną: „Na nowy rok 1936 — do członków Stronnictwa Ludowego", w którym p. **Witos** dziękuje ludowcom za wybór jego osoby na Prezesa Stronnictwa Ludowego w Polsce na Kongresie Ludowym w Warszawie w dniach 7 i 8 grudnia 1935 r., — i rozwija obszernie ideologję ludową i państwową, oraz porusza ważne momenty organizacyjne i taktyczne Stronnictwa Ludowego

Ten właśnie list Wincentego Witosa, — odczytał oskarżony Józef Sala w marcu 1936 r. sąsiednim domu Józefa i Ludwika Gałków w Bystrej pod Jordanowem, natomiast nie miał przy sobie i nie czytał on wówczas wcale tej drugiej ulotki p.t. „odejdźcie precz". — Jednak w gronie przygodnych obecnych znalazł się wtedy k o n f i d e n t, który spowodował następną rewizję domu przez policję państwową w Bystrej, która znalazła jedynie wspomnianą ulotkę „odejdźcie precz", zawierającą zupełnie odmienną treść, aniżeli **list Wincentego Witosa,** który to list pozostał nadal w przechowaniu oskarżonego Józefa Sali.

Pan prokurator na podstawie dochodzeń policyjnych i zakwestjonowanej ulotki „odejdźcie precz" wygotował przeciw Józefowi Sali przedstawiony wyżej akt oskarżenia, a oskarżony Sala w odpowiedzi na ten akt oskarżenia przez swojego obrońcę przesłał do akt sądowych odszukany list Wincentego Witosa wraz z pisemnym wnioskiem dowodowym na fakt, że wówczas odczytywał tylko list Witosa, a nie ulotkę „odejdźcie precz", i na ten fakt powołał tych samych świadków, których wymienił akt oskarżenia!

W ten zatem sposób dla poznania dziejów Polski współczesnej historycznie bardzo ważny dokument Witosa, to jest, jego powyższy list, nie zawierający cech przestępstwa, stał się cześcią składową akt sądowych, a równocześnie u r a t o w a ł osk. Salę przed wyrokiem skazującym!

Oto reprezentanci posterunku policji państwowej w Bystrej: przodownik Jan Papla i st. poster. Władysław Kuczek pod przysięgą zeznali w Sądzie, że mimo starannego dochodzeń przy pomocy „swoich ludzi" n i e m o g l i zbadać, jaką odezwą Józef Sala wtedy odczytywał w domu Gałków.—

Natomiast dalsi dwaj świadkowie oskarżenia: Józef Traczyk i Józef Gałka zgodnie i wyraźnie zeznali, że Sala wyraźnie na końcu listu odczytał imię i nazwisko Wincentego Witosa, jako autora tego listu, że zatem n i e była wcale odczytywana inkryminowana ulotka: „odejdźcie precz".

Na tej podstawie wobec przyjętej za prawdziwą obrony Sali **Sąd ogłosił wyrok uniewinniający Józefa Salę od powyższego oskarżenia.**

P. Józefa Salę bronił p. **Dr. Michał Holda,** adwokat w Jordanowie.

Obserwator.

Fakty które krzyczą

Fakt pierwszy

B. starosta pow. działdowskiego **Dr.** Twardowski został skazany na kilkuletnie więzienie za nadużycia władzy i przywłaszczenie sobie pieniędzy publicznych.

Fakt drugi

Przeciwko b. staroście pow. świeckiego p. Krawczykowi toczą się dochodzenia prokuratorskie za przestępstwa podobnej natury, za jakie skazany został Dr. Twardowski.

Fakt trzeci

Rada Powiatowa powiatu grudziądzkiego uchwaliła jednomyślnie skierować do prokuratora sprawę nadużyć i lekkomyślnej gospodarki w powiatowej K.K.O. Straty w tej kasie, wynoszą 2 miljony złotych. Sumę tą przez **50 lat** będzie płacić ludność powiatu grudziądzkiego.

Fakt czwarty

Przeciwko gospodarce Starostwa i Wydziału Powiatowego w Nowem Mieście toczą się dochodzenia.

Fakt piąty

Władze sądowe i śledcze wszczęły dochodzenia przeciwko b. staroście pow. włocławskiego p. Murmyłe, któremu stawiane są zarzuty pobierania łapówek, nadużycia władzy i brak dozoru.

Fakt szósty

Żona prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie p. Parylewiczowa, siostra śp. ministra Pierackiego, przebywa w więzieniu pod zarzutem pobierania łapówek i wyrabiania posad za pieniądze.

Fakt siódmy

Prezes sądów grodzkich w Warszawie p. Jeruzalski podał się do dymisji i dymisja jego została przyjęta w okolicznościach bardzo nieprzyjemnych. Jak donosiła prasa, w domu p. prezesa w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 40 — uprawiany był nierząd. Sprawa ta będzie przedmiotem rozprawy sądowej we wrześniu.

Fakt ósmy

Trzej posterunkowi z posterunku Nowosiołki Niskie (woj. lwowskie) stawało przed sądem pod zarzutem zamordowania aresztanta wrzucenia go związanego do rzeki.

Fakt dziewiąty

Jak donosi prasa warszawska, inż. Turandt, wyższy urzędnik Polskiego Radja, oskarżył policję w Jeziorkach i Konstancinie (pod Warszawą) o zamordowanie w areszcie policyjnym swego brata.

Narazie tyle. Wyciągnięcie wniosków z tych faktów pozostawiamy czytelnikom.

„Obrona Ludu"

Dział gospodarczy

Przedsiębiorstwa państwowe dają

zaledwie 0,6 proc. dochodu rocznie

Znany ze swych studjów nad etatyzmem publicysta gospodarczy, dr. T. Bernadzikiewicz ogłosił w „Przeglądzie Gospodarczym" artykuł („Wyniki skarbowe przedsiębiorstw państwowych"), w którym ponownie wykazał nierentowność tych przedsiębiorstw.

P. Bernadzikiewicz stwierdza na wstępie, że w Polsce przedsiębiorstwa i zakłady państwowe wykazane są odrębnie w grupie B budżetu. W tym dziale preliminarza podawane są wpłaty do skarbu państwa i dopłaty ze skarbu państwa. Ale poza tym działem są jeszcze inne dopłaty. Mianowicie niektóre przedsiębiorstwa otrzymują jeszcze subwencje z budżetu administracji, dalej pożyczki z funduszu „F" i t. d. Tego się jednak w grupie B budżetu nie pisze i skutkiem tego obraz sytuacji jest mylny.

Np. Polskie Koleje Państwowe wpłaciły w dniu 30 marca 1931 r. 30 milj. zł. jako nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Tak to ogłoszono w prasie. Nie pochwaliły się jednak P. K. P. tem, że tegoż dnia zaciągnęły pożyczki w sumie 34 milj. zł. w Państwowym Funduszu Kredytowym, administrowanym przez Bank Polski (t. zw. fundusz „F").

A zatem, pisze słusznie dr. Bernadzikiewicz, kwota 30 milj. zł. wpłaconych przez P. K. P. na budżet 1930/31, nie przedstawia właściwie części dochodu przedsiębiorstwa, ale poprostu przelew okrężną drogą z funduszu „F" na ogólne cele budżetowe.

Bardzo zajmujące jest ogólne zestawienie za okres dziesięcioletni, sporządzone przez p. Bernadzikiewicza. Mamy w niem podane wszystkie **wpłaty** do skarbu państwa, ale też wszystkie **dopłaty.** Po odjęciu tych dopłat otrzymujemy ostateczny **wynik** skarbowy (ostatnia kolumna cyfr). Otóż wyniki są w miljonach złotych — następujące:

Rok	Wpłaty	Dopłaty	Wynik
1926/27	153,6	13,0	140,6
1927/28	200,6	40,2	160,4
1928/29	104,8	20,5	84,3
1929/30	111,2	30,9	80,3
1930/31	117,7	4,8	112,9
1931/32	149,5	3,3	146,2
1932/33	37,0	7,2	29,8
1933/34	39,2	7,9	31,3
1934/35	31	8,7	22,8
1935/36	67,5	8,2	59,3
Razem	1.012,6	144,7	867,9

W 10 latach wpłynęło do skarbu państwa 867.9 miljonów zł. Średnio zatem wpłynęło 86.8 milj. złotych rocznie.

Ponieważ majątek państwa oszacowany jest na 12 miljonów złotych, przeto dochód wynosi zaledwie 0.72 proc.

Ale i tę cyfrę trzeba zmniejszyć. P. Bernadzikiewicz odejmuje mianowicie jeszcze różne bezzwrotne „pożyczki", udzielone przedsiębiorstwom państwowym. Wyniosły one sto kilkadziesiąt miljonów zł. Wobec tego **dochód z przedsiębiorstwa spada do 0.61 proc.** Niewiele ponad pół proc. od kapitału!

Czy dochodowość majątku państwowego zwiększy się, gdy przeminie kryzys? Zapewne tak, ale jak widzimy w Polsce nawet w latach dobrej konjunktury przedsiębiorstwa państwowe dużych zysków nie dawały.

Jeżeli gdzie, to w Polsce etatyzm nie zdał egzaminu. **Najwyższy czas ograniczyć go a nie rozszerzać.**

Ruch pasażerski w Gdyni wzrósł o 50 proc

Polskie okręty mają powodzenie

Ruch pasażerów w porcie gdyńskim w pierwszem półroczu br. wyniósł 11,054 osób wobec 7,307 w tym samym okresie czasu ub. roku, czyli wzrósł o 51 proc.

W pierwszem półroczu br. przyjechało do portu gdyńskiego 3,738 pasażerów, a wyjechało 7,316 osób.

M/S **„Piłsudski",** który dnia 7 bm. wyszedł z Nowego Jorku do Gdyni, zabierając 741 pasażerów, 138 worków poczty i ładunek towarów, po kilkugodzinnym postoju w Leith, dn. 14 bm., gdzie wyokrętował część pasażerów, jadących z wycieczką amerykańską w podróż turystyczną po Europie i na olimpjadę, odszedł tegoż dnia do Kopenhagi. W Kopenhadze statek wyokrętował w dalszym ciągu pasażerów, Duńczyków i Norwegów, i — po zabraniu 24 pasażerów — wyruszył do Gdyni, gdzie przybył 16 bm.

S/S **„Polonia"** odszedł dn. 16 bm. z Konstancy do Haify, zabierając 660 pasażerów. Większość stanowią emigranci, udający się na stały pobyt do Palestyny. Wśród pasażerów zwraca uwagę liczna, bo 60 osób licząca grupa emigrantów, jadących z Rygi do Palestyny.

Stan zasiewów w dniu 5 lipca

Stan zasiewów ustalony na podstawie całej sieci korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego przedstawiał się w dniu 5. lipca przeciętnie dla całej Polski, dość pomyślnie.

Polepszanie się stanu zasiewów, trwające od połowy maja, **uwidoczniło się w dalszym ciągu.** Przyczyniły się do tego pomyślnie warunki wegatycyjne: dostateczna ilość ciepła oraz wilgoci w roli. Zwłaszcza polepszyły się zasiewy w woj. tarnopolskiem.

Natomiast w woj. wileńskiem **wskutek suszy stan zasiewów uległ pogorszeniu.** Również nieznacznie pogorszyły się zasiewy w woj. warszawskiem, kieleckiem i poznańskiem.

Burze i grady pomimo, że były dość częstem zjawiskiem, nie uszkodziły większych obszarów. Największą ilość doniesień, stwierdzających znaczne zniszczenie wskutek burz i gradów, nadesłano z woj. **kieleckiego i stanisławowskiego.**

URZĘDOWA CEDUŁA
GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH
z dnia 20 lipca 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru:	Kursy ustalone na podstawie: Cen transakc. od	do	Cen orjentac. od	do
Żyto	14,25	14,10	14,—	14,50
Pszenica jednolita	—	—	19,25	20,25
Pszenica zbierana	—	—	18,25	19,25
Owies jednolity	—	—	15.50	16,—
Owies zbierany	14,50	14,75	14,50	15,—
Jęczmień na kaszę	—	—	15,75	16,50
Jęczmień pastewny	—	—	15,—	15.50
Fasola biała	—	—	22,—	23,—
Fasola krasa	—	—	22,—	23,—
Łubin żółty	—	—	16,25	16,75
Łubin niebieski	—	—	12,—	12,50
Groch Victoria	—	—	26,—	27,—
Groch polny	—	—	21,—	22,—
Mąka ziemniaczana superior	—	—	32,50	33,50
Mak	—	—	66,—	68,—
Kukurydza	—	—	15,—	16,—
Mąka pszenna g. I 0-20%	—	—	32,50	33,—
Mąka pszenna g. IA 0-45%	—	—	31,50	32,—
Mąka pszenna g. IB 0-55%	—	—	31,—	31,50
Mąka pszenna g. IC 0-60%	—	—	30,50	31,—
Mąka pszenna g. ID 0-65%	31,—	—	30,—	30,50
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	19,—	20,—
Mąka żytnia wyciąg. 0-30%	—	—	23,—	23,50
Mąka żytnia gat. I 0-50%	—	—	22,50	23,—
Mąka żytnia gat. I 0-65%	21,50	—	21,25	21,75
Mąka żytnia gat. II 50-65%	—	—	18,—	18,25
Mąka żytnia poślednia ponad 65%	—	—	15,50	16,—
Mąka żytnia razowa 0-95%	—	—	19,50	20,—
Otręby pszenne grube, przem. stand.	9,60	9,75	9,—	9,50
Otręby pszenne średnie	9,25	—	8,50	9,—
Otręby pszenne miałkie	—	—	8,25	8,50
Otręby żytnie	9,25	—	8,75	9,25
Kuchy lniane	—	—	15,25	15,50
Kuchy rzepakowe	—	—	12,75	13,25
Kuchy słonecznikowe 43-44%	—	—	15,75	16.75
Śrut słonecznikowy 34-36%	—	—	13,75	14,75
Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu	—	—	11,50	12,50
Słoma prasowana	—	—	3,75	4,25
Siano łąkowe	—	—	4,75	5.75
Siano koniczyna	—	—	5,75	6,75
Nasiona:				
Wyka	—	—	20,—	21,—
Peluszka	—	—	22,—	24,—

Ogólny obrót: 765 ton. W tem żyta: 60 ton. Usposobienie spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 26 lipca 1936 r.
Ceny parytet Poznań.

Owies 450-470 grl. 14,75—15. Owies standartowy 14,25—14,50. Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

Obroty: żyta 900 ton, pszenicy 262,5 ton, jęczmienia 121 ton, owsa 15 ton.

JAPONJA KUPUJE WEŁNĘ W AMERYCE. Japońskie Towarzystwo Okrętowe Osaka Shosen Kaisha zafrachtowało 7 statków o pojemności 10 tys. ton każdy dla transportu wełny z Południowej Ameryki do Japonji. W związku z zakazami importowemi w stosunku do wełny australijskiej, zarządzonemi jako odwet w stosunku do Australji, japoński przemysł wełniany planuje import **150 tys. bel wełny z Południowej Ameryki.**

Co życie niesie?

Nowy Jork ginie od gorąca

W całych Stanach Zjednoczonych niema miasta, któreby interesowało się więcej stanem pogody od **Nowego Jorku.** Deszcz, przymrózek, czy też mgła, przepowiadane w biuletynach meteorologicznych, **są przedmiotem troski tysięcy mieszkańców metropolji,** a Mr. James Kinball, rezydujący w wysokiej wieży Whitehall-Building — siedzibie nowojorskiej stacji meteorologicznej — to osobistość, której opinja ceniona jest **na wagę złota.** Na biuletyny nowojorskiego PIM'u czekają niezliczone rzesze zainteresowanych.

A więc rano sprawdzają przepowiednie w sprawach pogody fotografowie, dokonywujący zdjęć **z lotu ptaka i lotnicy, wypisujący na niebie gazowe znaki reklamowe.** Po południu — **wycieczkowicze i amatorzy rybołóstwa,** wieczorem zaś — **właściciele knajp ogródkowych.** Ale przedewszystkiem ze wskazówek idących z Whitehall korzysta business: kupcy branży żywnościowej, importerzy, którzy **chcą się zorjentować w prawdopodobnem zapotrzebowaniu dziennem miasta i wydać polecenia w sprawie ochładzania ich ładunków okrętowych.** Ponadto specjalny serwis telefoniczny stacji meteorologicznej oddany jest na usługi kierowników wszelkiego rodzaju stacyj ogrzewania centralnego, chłodni, filtrów powietrznych i t. p. Nic więc dziwnego, że Whitehall w popularnej gwarze uzyskał nazwę **„Weather Worrier No 1"** — „Badacza pogody No 1".

Otóż od kilkunastu dni wiadomości z wieży Whitehall są bez zmiany: **temperatura 32 stopni w cieniu, brak wiatrów, pogoda słoneczna.** Suche sprawozdania nie określają jednak dostatecznie stanu pogody w Nowym Jorku. Lepiej już demonstrują go **cyfry dostaw lodu, wody sodowej i napojów chłodzących, nieprzebrane tłumy na plażach w Long Beach, Jones Beach i Coney Island.** Kilkudziesięciopiętrowe drapacze nie rzucają dość cienia, by osłonić przechodniów przed promieniami słońca, trawniki Central Parku nie są dość obszerne, by pomieścić wszystkich nocujących pod gołem niebem. Po godzinach męczącej pracy szukają zmaltretowani upałem nowojorczycy ochłody nad brzegiem morza lub w oziębionych sztucznie salach widowiskowych. Maszyna filtrująca i ochładzająca powietrze, t. zw. **„air conditioning",** jest dobrodziejstwem dla mieszkańców metropolji, którzy u siebie w domu uciec nie mogą przed upałem nowojorskim — straszliwym rozpalonym kompresem wilgotnego powietrza, którego nie chcą wchłaniać płuca. Wszystkie teatry, kina i restauracje, a ostatnio nawet numery hotelowe i taksówki zaopatrzone są w instalacje **„air conditioning".**

Osłabienie tempa życia i pracy, wywołane nadmiernemi upałami, odbiło się na zwolnieniu tempa akcji politycznej, związanej z wyborem prezydenta Stanów. Trudny problem wyboru, który czeka za **cztery miesiące każdego obywatela amerykańskiego, wydaje się mniej realny i bliski** poprzez mgłę białego rozprażonego powietrza. Temperatura kampanji wyborczej nie osiągnęła swego punktu kulminacyjnego wobec wysokości temperatury powietrza. Kandydat republikański, gubernator Landon, nie powrócił jeszcze z Eastes Park, gdzie wynajął na lato piękną ranczę dla swej rodziny. Przygotowuje się on powoli do cyklu podróży i wycieczek wyborczych, których plan opracowany został szczegółowo przy udziale kandydata na wiceprezydenta **płk. Knox'a oraz Johna Hamiltona, nowego prezesa Narodowego Komitetu Republikańskiego,** „głównego managera" kampanji.

System prowadzenia propagandy wyborczej tak ze strony demokratów jak i republikanów jest bardzo skomplikowany. Odwoływanie się do głosów republikanów lub demokratów **byłoby nonsensem.** Cała opinja podzielona jest bowiem na dwa obozy: zwolenników i przeciwników **„New Deal".** Albo, krótko mówiąc, podzielona jest na przeciwników i zwolenników Roosevelta, ponieważ „New Deal" to Roosevelt, jego polityka, filozofja społeczna, jego indywidualność.

Zanim partja, której kandydat przepadnie przy wyborach jesiennych, ogłosi swą klęskę, całej wielkiej połaci kraju grozi nieunikniona klęska nieurodzaju. Susza jest tak długotrwała, że zbiory w polu i ogrodach są poważnie zagrożone. W społeczeństwie, **gdzie wszelkie wartości zwykło się określać w cyfrach, farmerzy ogłosili, że deszcz byłby wart obecnie „okrągły miljard dolarów".** Wartość jego, oczywiście, rośnie z dnia na dzień, jak akcje na Wall-Street w pamiętnych latach „prosperity".

Ale deszcz nie chce spaść. **M. C.**

Smutny epilog głupich żartów

W dniu 11 lipca br. wydarzył się drugi z rzędu tragiczny wypadek, w cegielni inżyniera Madejskiego w Wadowicach.

Otóż w czasie przerwy w pracy, mocowało się dwuch robotników ze sobą a to — Józef Radmian, lat 24 liczący i Stefan Sikora, zamieszkały w Ponikwi, lat 22 liczący.

W pewnej chwili zatoczyli się na barjerę, otaczającą dół, z której wybiera się glinę na cegły. Poręcz pod ich naporem pękła a „figlarze" stoczyli się na dół.

Radwan doznał złamania kilku żeber i szeregu wewnętrznych kontuzji — Stefan Sikora zaś doznał złamania prawej nogi i szeregu kontuzji na całym ciele.

Obydwu przewieziono do szpitala powszechnego w Wadowicach.

Fatalne skutki braku nadzoru

W środę wieczorem o godz. 18.45 udała się rodzina Pyplaczów z **Brzezinki** pod Mysłowicami, do pracy na rolę, pozostawiwszy na podwórzu domu dwoje dzieci: 4-letniego **Rajmunda** i 2 i półletniego **Stefana,** którzy się tam bawili.

Po półgodzinnej pracy rodzice, zaniepokojeni o dzieci, wrócili do domu, gdzie oczom ich przedstawił się **wstrząsający obraz.** Mianowicie przy stawie, znajdującym się **na podwórzu, spał 4-letni Rajmund, a w wodzie stawu pływały zwłoki młodszego syna, Stefana.**

Okazało się, że starszy synek miał uważać na braciszka, **zasnął jednak przy stawie** i w tym czasie **młodszy wszedł do wody i utonął.**

Na rozpaczliwy krzyk rodziców nadbiegli sąsiedzi, którzy zwłoki dziecka wydobyli ze stawu. Wszelka pomoc okazała się jednak bezskuteczna. Powiadomiona o wypadku policja spisała protokół i **skieruje sprawę na drogę sądową przeciwko rodzicom o brak należytego nadzoru.**

Zatonięcie okrętu

W pobliżu południowego wybrzeża Szwecji, w czasie burzy **zatonął trójmasztowiec estoński z załogą złożona z 9 osób.**

Straszna zbrodnia umysłowo-chorego

Wieś Burki pod Sławkowem (Olkuskie) w dn. 17 bm. była terenem *strasznej zbrodni umysłowo chorego, 26-letn. Tadeusza Przęślicy,* syna miejscowego gajowego.

Podczas nieobecności domowników, Przęślica, uzbrojony w siekierę, *zadał kilka ciosów w głowę swej siostrze, 29-letn. Stanisławie, oraz półtorarocznemu siostrzeńcowi, Walentemu.*

Dziecko zmarło natychmiast, natomiast Stanisławę Przęślica, po udzieleniu pomocy lekarskiej, *odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Dąbrowie Górniczej.*

Sprawca na widok zbliżającego się swego ojca, zbiegł w okoliczne lasy.

Zaalarmowana policja urządziła za szaleńcem pościg, który doprowadził do ujęcia go w ciągu kilku godzin. *Zbrodniarz nie stawiał żadnego oporu.*

Jak widać, *nie zdaje on sobie dokładnie sprawy z popełnionej zbrodni.*

Okolice Sławkowa wstrząśnięte są zbrodnią, tembardziej, że w ub. roku w tej samej wiosce popełniona była *zbrodnia w rodzinie Sewastjanów,* podczas której brat strzelał do brata i bratowej, a w sąsiedztwie w tym samym czasie zamordowany został Bień.

Zniszczenie 66 wsi

Według dotychczasowych danych burze gradowe i huragany, które nawiedziły ostatnio województwo kieleckie, **zniszczyły 66 wsi.** Klęska gradobicia dotknęła 3.500 gospodarstw. **Straty wynoszą około 1.000.000 zł.**

Śnieg we Francji

W tych dniach **zdarzył się tu rzadki** wypadek atmosferyczny. W czasie najpiękniejszej pogody, nagle niebo zasłoniło się chmurami i temperatura znacznie się obniżyła. **Wkrótce później spadł śnieg, który jednak prędko stopniał.** Z powodu tego opadu temperatura znacznie się obniżyła, dochodząc zaledwie **do kilku stopni powyżej zera.**

Portret WINCENTEGO WITOSA w każdym domu!

Kronika Śląska

Powiat Pszczyna

CO TO ZA POMOC DLA ZORGANIZOWANYCH ROLNIKÓW?

W prasie sanacyjnej górnośląskiej pojawiła się następująca ciekawa notatka:

„Celem przyjścia z pomocą zorganizowanym rolnikom z powiatu wydał ostatnio Wydział Powiatowy urzędom gminnym zalecenie, by zapotrzebowanie na pracę konną i furmanki kierowały przez Kółka Rolnicze, które w swoim zakresie podzielą prace pomiędzy swoich członków. Podobną zasada będzie się również kierował Wydział Powiatowy, który zwózkę materjału, przeznaczonego na budowę dróg, będzie zlecał przedewszystkiem Kółkom Rolniczym. W ten sposób skorzystają w pierwszym rzędzie rolnicy zorganizowani, wykazujący zrozumienie dla pracy społecznej. Byłoby pożądanem, by również przedsiębiorstwa prywatne pokrywały swoje zapotrzebowania na pracę konną, lub furmanki przez Kółka Rolnicze.

Wszystko niby w porządku. Zorganizowanych obywateli trzeba popierać. Ale... Czy na Górnym Śląsku Kółka Rolnicze istnieją?

Po zawieszeniu, a następnie rozwiązaniu Śląskiego Związku Rolników, rolnictwo górnośląskie zostało bez organizacji zawodowej. Wszelkie wysiłki panów z Izby Rolniczej, by przy pomocy starostów i policji, nowe kółka rolnicze, podporządkować biurokracji, zorganizować, jak dotąd rezultatów nie wydały. A więc chwycono się sposobu innego. Nie chcesz po dobroci chłopie przystąpić do nas? No, to my ci już pomożemy do tego, że przyjdziesz! Albo wstąpisz do Kółka Rolniczego, albo nie dostaniesz zwózki! Pierwszeństwo w dostawie będą oczywiście mieli lizunie, którzy pierwsi byli członkami: I oto nowe pole do protekcji. Tak uszczęśliwia lud sanacja. Chłopi! Cierpliwości! Przysłowie mówi: „Dłużej klasztora, niż przeora". Jeszcze doczekamy się innych czasów i to da Bóg niedługo!

STARY BIERUŃ. W Domu Ludowym w Pszczynie odbyło się zebranie w sprawie budowy mleczarni. Po długiej debacie zgodzono się na to, by miejsce budowy mleczarni uzależnić od ilości zgłoszonych udziałów.

PARCELACJA. Spółka osadnicza „Ślązak" przystępuje do rozparcelowania części majątku Reitzenstein w Pawłowicach. Dotychczas zgłosiło się reflektantów na 2.700 mórg., podczas gdy parcelacji ulegnie tylko 700 morgów.

POWIAT LUBLINIECKI

MORDERSTWO. W lesie Łęgi, w pow. lublinieckim znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Po przeprowadzonych dochodzeniach stwierdzono, że są to zwłoki Wojciecha Zakrzewskiego z Tanina pod Lisowem, zamordowanego przez Feliksa Kęsego z Łebków. Kęs zbrodni tej dokonał na polecenie żony Zakrzewskiego, Gertrudy, która za czyn ten zapłaciła mu 300 zł. Kęsa, oraz Zakrzewską aresztowano.

Powiat Cieszyn

CUKIER DLA PSZCZÓŁ. Tow. Ogrodniczo-Pszczelarskie w Cieszynie., przyjmuje do dnia 2 sierpnia br. w soboty przedpoł. w biurze Towarzystwa Rol. zgłoszenia na cukier skażony dla pszczół, od pszczelarzy, którzy w tym roku cukru nie pobrali, lub pasieki powiększyli. Dwa wykazy, potwierdzone przez Urząd gminny wraz z gotówką na 1 kg. 50 gr. wnosić przez Koła lub Kółka rolnicze.

ZMIANA GODZIN URZĘDOWYCH. Biuro Zarządu Główn. Macierzy Szkolnej w Cieszynie przy ul. Stalmacha 14, otwarte będzie od dnia 16 bm. do 17 sierpnia włącznie tylko przed południem od godz. 9—12.

GUMNA. Jak długo warchołowie miejscowi, pochodzący lub zainteresowani Gumnami prowadzili targi i spory wyznaniowo-podwórkowo-familijne, tak długo to nikogo zanadto nie interesowało. Obecnie, kiedy rozszerzają ramy swej brudnej roboty, nie przynoszącej nikomu z nich ani zaszczytu, ani korzyści i czepiają osobistości niezwiązane z ich naiwną akcją, poto tylko, aby odwrócić uwagę od siebie, od hańby i pogardy, jaką darzy ich społeczeństwo za bezpodstawne donosicielstwo, za opisywanie wizytatorów, kierowników nauczycieli itp. — trzeba otworzyć wentyl. Trzeba taką robotę poddać pod sąd opinji publicznej.

Ludzie, którzy ukończyli 1 kl. szkoły powszechnej sądzą, że winni uważać się za równych wiedzą conajmniej profesorom uniwersytetów. Dlatego nic dziwnego, że w ich głęboko uczonej umysłowości nie zachodzi żadna różnica między konstytucją, ordynacją wyborczą, a... rządem. Panowie ci sądzą, że zajmują stanowiska równe ministrom. Może już dość megalomanji. Czy nie lepiej chwycić za pług i... gospodarować? Znana jest bajka starego Ezopa: żaba chciała być wielka, jak wół, nadęła się i... pękła. Panowie, szkoda czasu i atłasu.

ZEBRANIE CH. D. W dniu 12 lipca odbyło się w sali Sarkandra na Starym Targu zebranie Ch. D. Referat wygłosił red. Najmoła z Katowic. Uchwalono rezolucje za powrotem Wincentego Witosa do kraju i zmianą systemu rządów.

P. T. Komisantów, reflektujących na sprzedaż portretów prez. W. Witosa prosimy o odwrotne podanie nam, na jaką ilość reflektują.

Nakład pierwszy portretów prezesa W. Witosa **został wyczerpany** — drugi nakład ukaże się już w najbliższych dniach. Portrety zostaną niezwłocznie rozesłane wszystkim, którzy je zamówili, wzgl. już zapłacili.

ADMINISTRACJA

OD ADMINISTRACJI

Z dzisiejszym numerem będziemy zmuszeni **wstrzymać dalszą wysyłkę** pisma wszystkim tym Czytelnikom, którzy do dnia 30 lipca br. nie odnowili przedpłaty na drugie półrocze, wzgl. III-ci kwartał br.

Kto więc nie chce mieć przerwy w wysyłce pisma, niech jeszcze w ciągu tego tygodnia prześle nam prenumeratę.

Ponownie przypominamy, że reklamacje spowodu nieotrzymania pisma, lub późnego doręczenia, należy wnosić nie do Administracji, lecz do danego urzędu pocztowego.

Do poprzedniego numeru dołączyliśmy dla wszystkich naszych Czytelników przekazy pocztowe, któremi prosimy przesłać nam prenumeraty na dalszy okres.

Wszyscy ci Czytelnicy, którzy do dnia 30 lipca br. wpłacą półroczną prenumeratę w kwocie zł. 5,—, otrzymają zupełnie bezpłatnie wartościową książkę. Tych zaś Czytelników, którzy mają już zapłaconą prenumeratę do końca roku prosimy, by przekazów nie niszczyli, lecz podali sąsiadom, celem zaprenumerowania naszej gazety.

Wydawnictwo.



W dniu francuskiego święta narodowego doszło w Paryżu do licznych starć między zwolennikami prawicy i ugrupowaniami komunistycznemi

Czem należy kierować się przy wyborze nawozów azotowych i fosforowych przy nawożeniu jesiennem

Wysokość przyszłego plonu ozimin zależy w znacznym stopniu od dostatecznego zaopatrzenia ich w dwa najważniejsze składniki pokarmowe, jakiemi są azot i fosfor.

Obydwuch tych składników możemy dostarczyć oziminom w formie natychmiast dostępnej i w ilości takiej, jak oziminy ich potrzebują — jedynie w nawozach sztucznych. Azot i fosfor zawarte są coprawda również w oborniku, a azot również i w nawozach zielonych, jednak znajdują się one w tych nawozach w formie nie natychmiast dostępnej i dlatego też składniki te nie mogą być należycie wyzyskane przez oziminy.

Stosując wobec tego nawozy sztuczne, należy się jednak zastanowić nad tem, jakie z pośród nich będą najodpowiedniejsze do nawożenia jesiennego. Muszą to być nawozy takie, które dostarczą oziminom potrzebny im pokarm w dostatecznej ilości już na jesieni, a z drugiej strony dobrze zostają zatrzymywane w glebie, by w czasie roztopów zimowych nie zostały wypłókane do podglebia.

Takiemi nawozami są azotniak — z azotowych i supertomasyna — z fosforowych.

Azotniak jest nawozem przedsiewnym, to znaczy, że wysiewać go należy na 3 — 5 dni przed wysiewem ozimin, a po rozsianiu należy go dobrze przybronować. Nadaje się azotniak na wszystkie gleby, z wyjątkiem bardzo lekkich piasków. Wykazuje wolniejsze, lecz trwałe działanie i dobrze zostaje zatrzymywany przez glebę. Dzięki zawartości pokaźnej ilości wapna — doskonale odkwasza gleby kwaśne i odkaża glebę, jest więc nawozem bardzo dobrym również i tam, gdzie często występują choroby roślinne. W sprzedaży jest azotniak 21 proc. i azotniak 15.5 proc. Azotniak 21 proc. zawiera więcej azotu, niż azotniak 15,5 proc. i dlatego też jest droższy. Pozatem niema różnic między niemi.

Supertomasyna jest znakomitym nawozem fosforowym przedsiewnym, a więc podobnie, jak azotniak, należy ją siać przed siewem zboża i przybronować. Działanie jej, jak wykazały liczne próby i doświadczenia, jest wiele lepsze, niż tomasyny zwyczajnej, a conajmniej tak dobre, na gruntach podkwaszonych lepsze, jak superfosfatu. Fosfor, zawarty w supertomasynie łatwo jest dostępny dla roślin, a równocześnie jest silnie przez glebę zatrzymywany, a więc nie ulega wypłokaniu. — Supertomasyna zawiera dość dużo wapna, a więc i poprawia jakość i strukturę gleby. W handlu sprzedaje się supertomasynę o zawartości 30 proc. fosforu i 16 proc. fosforu. Dla rolnika korzystniejsza jest supertomasyna 30 proc., gdyż kalkuluje się taniej. Supertomasyna nadaje się na wszelkie gleby i pod wszelkie rośliny, a szczególnie pod ozimine, pod koniczynę i na łąki.

Bardzo dobrym nawozem jest **supertomasyna azotniakowana**, która jest mieszanką supertomasyny i azotniaku, zawiera zatem fosfor i azot — i to w takim stosunku do siebie, w jakim rośliny potrzebują obydwu składników na jesieni, zawiera bowiem 12 proc. fosforu i 9 proc. azotu, oraz około 60 proc. czynnego wapna, a więc przeszło 81 proc. składników pokarmowych. Mieszanka ta ma na celu zaoszczędzenie rolnikom wysiewu oddzielnego azotniaku i supertomasyny, względnie mieszania tych nawozów w własnem gospodarstwie.

Jeżeli miesza się nawozy z sobą, pamiętać należy, że azotniak i supertomasynę można zawsze mieszać z sobą i przechowywać w mieszance dłuższy czas. Nie można natomiast mieszać azotniaku z superfosfatem. Z kainitem, lub solami potasowemi można wyżej wspomniane nawozy mieszać, jednakże po sporządzeniu takiej mieszanki należy ją wysiewać możliwie szybko, gdyż przy dłuższem przechowywaniu mieszanka twardnieje.

Pod ozimine stosuje się 150 kg. supertomasyny 16 proc., lub 75 kg. supertomasyny 30 proc. — Oprócz supertomasyny należy pod ozimine stosować również i azotniak w ilości 30 do 50 kg. na morgę.

Najdogodniej jednak stosować gotową już mieszankę tych nawozów, supertomasynę azotniakowaną w ilości 100 do 150 kg. na morgę.

Piszemy o nawozach pod ozimine dlatego przed sezonem, by, rolnicy przy zastanawianiu się już obecnie — jaki nawóz zamówić i sprowadzić — decydowali się na sprowadzenie takich nawozów, które dałyby najlepsze rezultaty i opłacalne nadwyżki plonów. — Nawozy powyżej podane nabyć można w spółdzielniach handlowych, w Syndykacie Rolniczym, Kraków, Plac Szczepański, lub bezpośrednio w fabrykach w Chorzowie i Mościcach. **J.**

POSZUKIWANIE ZAGINIONEGO

W dniu 5 bm., syn mój, nazwiskiem **Leon Kępa**, umysłowo-chory oddalił się w niewiadomym kierunku. Wszelkiego rodzaju poszukiwania za nim nie dały rezultatu. Rysopis zaginionego: wzrost średni (więcej wysoki), szczupły, na twarzy nieco pociągły, oczy siwe, włosy blond, bez wąsów, twarz uśmiechnięta, ubranie popielate, kapelusz gładki, koszula siwa, trzewiki.